Wydanie poranne.

Przedpłata.

za „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 20 hal miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

za „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 25 | **Kraków, dnia Niedziela 25 Stycznia 1903** | **Rok XI.**

Hajdamaczyzna w gimnazjach ruskich.

Od pewnego czasu nadchodzą z Kołomyi, do dzienników lwowskich wiadomości o hajdamackiem usposobieniu, panującem pomiędzy młodzieżą tamtejszego gimnazjum ruskiego. Że rzecz to nie jest tak błaha, jakby się na pierwszy rzut oka wydawało, świadczy treść kazania, które wypowiedział w cerkwi, w trzeci dzień Bożego Narodzenia, proboszcz kołomyjski. „Obrzucił“ on mianowicie, według zdania Ukraińców hajdamaków, „błotem młodzież ruską i profesorów ruskich“, ostatnim zarzucił brak wiary, niechodzenie do cerkwi, usposobienie socjalistyczne i t. d. Wprawdzie ksiądz ten należy, jak utrzymują Rusini, do stronnictwa moskalofilskiego, ale trudno przypuścić znowu, aby z ambony odważył się głosić tylko same oszczerstwa, zwłaszcza, że uczniowie gimnazjum ruskiego w Kołomyi dali już dawniej dowody hajdamackiego swego usposobienia. Zdawałoby się, że bez względu na przekonania polityczne, potępią Rusini niewłaściwe zachowanie się niedojrzałej młodzieży. Tymczasem stała się rzecz niespodziewana. Oto „Diło“ wzywa wprost gimnazjalistów kołomyjskich do jaknajgwałtowniejszej agitacji. Powinni oni, zdaniem tego dziennika, pracować nad nawróceniem mieszczaństwa kołomyjskiego na hajdamacką wiarę, powinni przedewszystkiem nakłaniać ludność łacińskiego obrządku do używania tylko języka ruskiego i do chodzenia do cerkwi zamiast do kościoła.

Jaki skutek będzie miał ten apel do młodzieży, napisany z hajdamacką prawdziwie zaciekłością, tego przewidzieć niepodobna, ale potępić trzeba stanowczo rzucanie haseł agitacyjnych pomiędzy nieletnią młodzież i wpajanie w młode umysły nienawiści narodowej.

Że gimnazjaliści ruscy w Kołomyi będą odtąd zapewne zaniedbywać naukę i kształcić się na agitatorów politycznych, a nie na pożytecznych obywateli kraju i społeczeństwa ruskiego, to obchodzi nas bardzo mało i troszczyć się o to jest rzeczą Rusinów, a nie naszą. Sądzimy jednak, że władze szkolne nie powinny się przypatrywać obojętnie tej hajdamackiej robocie, lecz użyć wszelkich środków do powstrzymania złego, póki czas.

Wypadki w gimnazjum kołomyjskiem i przemyskiem są zresztą wyborną ilustracją do skarg ruskich na brak zakładów średnich ruskich. Bo jeżeli te zakłady mają być rozsadnikami hajdamaczyzny i służyć za ogniska agitacji politycznej, to w takim razie nie odpowiadają swojemu zadaniu i lepiej będzie chyba nowych wcale nie zakładać, zwłaszcza, że na ich utrzymanie idą pieniądze głównie z polskich kieszeni.

Zdemaskowani!

Niemcy tzw. wolnomyślni i dr Koerber wobec wniosków dra Luegera i dra Fuchsa. — Niemcy żądają monopolu rozboju parlamentarnego. — Postawa rządu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Zdemaskowanymi są stronnictwa niemieckie tak zwane wolnomyślne, zdemaskowanym jest wraz z niemi ich cichy wspólnik dr Koerber, prezes gabinetu pozornie bezstronnego.

Stronnictwo chrześcijańsko społeczne i dr Wiktor Fuchs, były prezes Izby, postawili wnioski nagle co do zmiany regulaminu obrad Izby poselskiej. Nie dyplomatyzowali, jak przedyplomatyzowane Koło polskie; nie zwlekali i nie chwytali się półśrodków i półśrodeczków, jak prezes Koła, Jaworski, który od dziesięciu dni to chciał zebrać konferencję prezesów klubów w swej sprawie, — lecz poszli drogą prostą, poszli energicznie ku wytkniętemu celowi. I prawie zawsze w polityce, czy to będzie polityka zagraniczna, czy to będzie polityka parlamentarna, jest owa prosta droga najlepszą, bo najskuteczniejszą. Skutek pomyślny zaś tworzy w działaniach politycznych naprawdę jedyny probierz wartości metod i środków.

I cóż zaszło, gdy oba wnioski, mające na celu zmianę regulaminu, pojawiły się na stole prezydjalnym? Oto stronnictwo ludowe niemieckie, tndzież część wszechniemców, a więc te stronnictwa, które od czasu objęcia rządów przez dra Koerbera najgłośniej krzyczały o potrzebie uzdrowienia parlamentu i o potrzebie nakłonienia go do pracy — te stronnictwa pierwsze zwróciły się przeciwko wnioskom dra Luegera i dra Fuchsa.

Co zaś najkomiczniejsze — gdyż owa obłuda niemiecka raczej na śmiech pogardliwy zasługuje, niż na oburzenie, — że wnet do panów Derschatty i Grossa, Pradego i Lechera przyłączyła się grupa magnatów liberalnych, sami kandydaci na ministrów. dr. Baernreither organizator klęsk hr. Stürgkh i baron Schwegel.

Niemcy owych grup oświadczyli na zapytania prywatne, że nigdy nie zezwolą na zmianę regulaminu. Zaostrzenie bowiem, uniemożliwiające obstrukcję, zwróciłoby się przeciwko nim na wypadek, gdyby powstała jakakolwiek większość bez nich, a więc przeciwko nim. Jak to buta niemiecka rośnie! Nasamprzód domagali się zniesienia rozporządzeń językowych; potem rozbicia prawicy, teraz wymagają utrwalenia anarchii parlamentarnej, gdyż tylko anarchia i roztrój ogólny mogą utworzyć fundament dla ich panowania.

Tego samego przecież pragnie również ich cichy wspólnik, obecny prezes ministrów. Podczas posiedzenia piątkowego zwrócono się poufnie do dr. Koerbera z zapytaniem, jakie jest jego zdanie co do zmiany regnlaminu. Dr. Koerber udał, jak gdyby nie zrozumiał pytania, zakręcił się na pięcie i wyszedł.

To milczenie, ta wyraźna niechęć do postawienia na porządku dziennym sprawy zaostrzenia regnlaminu dowodzą, że dr Koerber rozumie wybornie położenie polityczne w obecnej Izbie. Jego rządy, niby to bezstronne, a naprawdę oparte na Niemcach i nawzajem Niemcom wychodzące na pożytek, są możliwe jedynie wśród ogólnego rozbicia stronnictw. Dopóki nad każdem skupieniem stronnictw wisi, niby miecz Damoklesa, obstrukcja stronnictw niemieckich, głoszących teatralnie hasło o potrzebie uzdrowienia parlamentu, tak długo dr Koerber utrzymuje się u władzy, choć ani jednej sprawy, ważnej dla państwa, nie załatwił i pomnożył dług państwowy o znakomitą ilość miljonów.

Niech przecież po zaostrzeniu regulaminu zjawi się możność skupienia większości, to jakkolwiek będzie owa większość, jej przywódcy zechcą władzy i zmuszą dra Koerbera do usunięcia się w zacisze domowe. Przeciwko tej ewentualności dr Koerber broni się w taki sposób, że zachowuje się zupełnie biernie wobec zabiegów, mających na celu obostrzenie regulaminu. Co więcej, nagle cała prasa, inspirowana przez rząd, poszła w piątek popołudniu do szturmu przeciwko promotorom obostrzenia regulaminu, jak gdyby ci ostatni chcieli rozbijać parlament, nie zaś go ratować.

Robi więc to wrażenie, że gabinet, na zewnątrz niby to obojętny obserwator akcji ratunkowej, cichaczem, za kulisami dał hasło do uniemożliwienia tej ostatniej.

Ładnie wyjdzie państwo na takiej gospodarce! Niemcy bowiem, którzy posiadają już bardzo wiele monopolów i przywilejów wyłącznych, żądają jeszcze jednego przywileju wyłącznego: obstrukcja ma być wzbronioną w parlamencie austrjackim wszystkim narodom z wyjątkiem.... Niemców. Jest to coś tak bezczelnego, że trudno znaleźć słów na potępienie podobnych poglądów.

W innem państwie, nawet w anarchicznych i zdemoralizowanych politycznie republikach południowo-amerykańskich każdy minister zerwałby publicznie i natychmiast stosunki z stronnictwem, które poprostu żąda dla siebie prawa **rozboju parlamentarnego**. W Austrji ministrowie w dalszym ciągu utrzymują stosunki polityczne z partjami o takiej tendencji i nie uważają ze potrzebne ani słowem zaznaczyć, iż zachcianki, dążące do uprawnienia rozboju parlamentarnego, muszą doprowadzić państwo do upadku! Austrja zasługuje w pełni na miano ojczyzny nieprawdopodobieństwa.

W sprawie strejku krawców

słów kilka na czasie.

Niejeden raz słyszy się zdanie, „iż mówimy o popieraniu swoich i kupowaniu u katolików“, a mimo to do żydowskich sklepów chodzimy i dajemy zarabiać obcym, jak dawaliśmy dawniej. Niestety! Jest to prawda i prawda smutna, ale przy bliższem rozpatrzeniu się nie podobna potępić (?) tych, którzy u żydków kupują, jeśli ich na drogie kupna nie stać. Kuzynka moja potrzebowała dla chłopczyka zimowego płaszczyka. W imię zasady „kupujmy u swoich“ poszła do „Związku krawców“, zażądali 12 zł., za płaszczyk, na podaną cenę niższą odpowiedzieli, iż ani korony nie zniżą. Poszła do krawca, ten najpierw żądał za robotę wraz z materjałem 14 zł. a w końcu powiedział, że wcale robić nie będzie, bo mu się to nie opłaci. Cóż było robić? Wiedeński magazyn dał płaszczyk gotowy za 7 zł. 50 ct. i dotąd chłopczyna go nosi. Ja potrzebowałam żakietu — krawiec damski żądał za robotę i dodatki, (sukno moje) 20 zł. Kupiłam żakiet gotowy za 16 zł. a sukno zostało. Mąż mój, sprawił sobie ubranie wiosenne, za które krawiec wziął 36 zł., w parę tygodni przyjeżdża brat męża ze Lwowa i o dziwo ma z tego samego materjału nbranie, ale kosztuje gotowe wraz z czapką sportową 17 zł.!.. Co wobec takich faktów mówić?... Zapewne — wiem, iż ozwą się głosy i poczną twierdzić: — tam liche wykonanie, tam materjał wpół bawełny, podszewka najgorsza i tak dalej.

Słusznie!... Ale jeśli kogoś nie stać na zapłacenie najlepszej materji i roboty najlepszej, cóż mu zostaje innego jak sklepy żydowsko-wiedeńskie?... Inaczej hasło nasze: kupujmy u swoich i popierajmy swoich, nie wejdzie w czyn, jeśli nie będą założone tanie magazyny z konfekcją damską, z wyrobami takiemi jak wiedeńskie, gdzie świeci się moda i szyk, a materjał i wykonanie liche, ponieważ dziesięćkroć więcej jest tych pań, które kupują tanie rzeczy, jak tych, które wybierają i gatunek i wykonanie. Całe ogromne zastępy panienek, pań, niemajętnych ubierać się muszą wedle mody, więc mniejsza o jakość materjału byle fason był świeży, a to płaci się ponoś najwięcej. Tak samo i z sklepami modniarskiemi. Pełno teraz magazynów żydowskich, w których za 2-3 złr. dostanie się kapelusze ładne, (?) modne i świeże. Chcieć, że taki kapelusz kupić w magazynie katolickim, trzeba wyjąć 8-10 złr.! Zapewne, kogo stać to kupuje i za 30-40 złr. kapelusz i za 80-100 złr. żakiet, ale dziś czasy ciężkie, zasługą jest oszczędzić parę złotych, a więc innej drogi niema (?) tylko do żydów. Przedewszystkiem sprawunki dla dzieci nie drogie, bo i tak dziecko wyrasta, zaś wielka jest różnica między ceną 7 złr. 50 ct. a 14 złr. za płaszczyk dla ośmioletniego chłopaka.

Teraz drugie pytanie: na czem krawiec ma zniżyć cenę, aby pokonał konkurencję żydowsko-wiedeńską? Na materjale nie może przez to sa-

mo, iż sprowadza materjał z rąk obcych, więc zostaje chyba robota, a tę jeśliby majster zniżył, to na tem cierpi czeladnik. W obecnych więc warunkach trzebaby bardzo wiele rzeczy spleść w całość, aby można rozpocząć walkę z konkurencją więdeńską. Trzeba hurtownej pracy i zatrudnienia bardzo wielu rąk a siecią tą zalać całą Galicję, zaś pojedyńcze działania jednostek nie przyniosą rezultatu.

Przedewszystkiem zaś trzeba pracowni na konfekcję damską tanią. Przyjdzie wiosna niedługo — ile to setek żakietów i pelerynek sprzeda się w ciągu pierwszego tygodnia ciepłego? Każda szwaczka, fabrykantka, panienka sklepowa, z drukarni, żony niższych urzędników i t. d. wszystko potrzebować będzie okrywki wiosennej i taniej i modnej... więc dalejże na Grodzką od magazynu do magazynu... a grosz ciężko zapracowany żydom do kieszeni!

Tak samo będzie i z kapeluszami i innemi materjałami. „Taniość“ — to najlepszy handel, a więc katolickich sklepów najtańszych jak najwięcej, wtedy poznamy, czy możemy popierać swoich! *Jedna z gospodyń.*

* * *

Pomimo wielu trafnych uwag Szanownej „Gospodyni“, — musimy zwrócić jej uwagę, że żadna sprawa zasadnicza, idealna, nie da się przeprowadzić bez pewnych ofiar; otóż i popieranie przemysłu krajowego i chrześcijańskiego, wymaga ze strony ogółu ofiarności, która oczywiście nie może i nie powinna przekraczać pewnych granic.

Nie ulega też wątpliwości, że w naszem ubogiem społeczeństwie kwestja taniości ma pierwszorzędne znaczenie, a nasi przemysłowcy i rękodzielnicy powinni przedewszystkiem uwzględniać ten czynnik.

Zdaje nam się, że można zauważyć znaczny postęp w tym kierunku, a n. p. „Związek“ katolickich krawców bardzo obniżył ceny swoich wyrobów; niestety nasz ogół ma mało wytrwałości i zbyt łatwo idzie na lep żydowskich spekulantów, którzy handlują marną tandetą i żyją głównie z chrześcijańskiej klienteli!

Słodkie gorycze.

II.

Cyfry przytoczone wczoraj wykazują rozmiary obecnej produkcji cukrowej, nie oznaczają jednak ostatnich granic jej rozwoju. Przeciwnie, cukrownia w Przeworsku jest tak umuntowaną, że produkcję swoją może zdwoić, tymczasem projekt rządowy rozdziału kontyngentu zmniejsza jej produkcję o 20.000 cetn. m.!

Rozmyślnie piszemy tylko o Przeworsku, gdyż cukrownia w Żuczce położona na Bukowinie znacznie mniejszą ma wartość ekonomiczną dla Galicji. Sądzimy nawet, że Towarzystwo przeworskie popełniło wielki błąd budując cukrownię w Żuczce a nie w Tarnopolu. W dodatku przekroczono preliminarz budowy o jakie 2 miljony koron, tak, że to przedsiębiorstwo, nie opłaca się, ciąży na ogólnym budżecie Towarzystwa, a w dodatku przy rozdziale kontyngentu szkodzi nawet Galicji; bo przecież, mimo kilkuset morgów plantowanych w Galicji dla Żuczki, — cukrownia ta jest bukowińską, tak, że nawet do jej budowy fundusz religijny prawosławny tej prowincji, przyczynił się znaczniejszą kwotą.

Zmienić już tego nie podobna; być może, że Żuczka należycie administrowana mogłaby rozwinąć swoją produkcję i pokryć pierwotne straty, — sądzimy jednak, że po uchwaleniu projektowanego przez rząd rozdziału kontyngentu, poprawa taka nigdy nie nastąpi, gdyż rozwój cukrownictwa galicyjsko-bukowińskiego będzie zatamowany na czas dłuższy.

Młody przemysł cukrowniczy galicyjski obudził niesłychaną zazdrość wśród cukrownictwa niemieckiego i czeskiego. Galicja była dotąd uważana w tych kołach, wyłącznie jako dogodne pole zbytu; to też każda próba wytworzenia polskiego przemysłu, wywoływała w niemieckich i czeskich prowincjach gwałtowną opozycję. Postanowiono zatem stłumić cukrownictwo galicyjskie przy pomocy kartelu. Cukrownie czeskie i niemieckie unormowały swoją produkcję, obniżając cenę cukru na targach galicyjskich poniżej kosztów produkcji, byle tylko zabić Towarzystwo przeworskie. W dodatku kartel założył w Łużanach cukrownię specjalnie przeznaczoną do podkopywania Żuczki i nabył cukrownię tłumacką, aby przy najbliższym rozdziale kontyngentu, zmniejszyć udział Przeworska.

Po długiej walce, wskutek nacisku politycznego kartel przyjął do swego związku cukrownię przeworską, a to ustępstwo zamknęło pierwszy rozdział smutnej historji galicyjskiego cukrownictwa.

Pamiętniki Blowitza.

Ideał zręczności i sprytu dziennikarskiego zdaje się, że wcielił się w zmarłym niedawno korespondencie „Timesa“, Blowitzu. Nie było wiadomości politycznej, którąby nie ukazała się najpierw w „Timesie“, zanim ją zdołały uchwycić inne pisma. Dyplomaci zdumiewali się, nie mogąc pojąć, jaką drogą sprytny korespondent chwytał, zdawało się z powietrza, najważniejsze ustępy z ich mów, jakim sposobem najtajniejsze raporty z posiedzeń zjawiały się na drugi dzień w słynnem piśmie angielskiem.

Życie takiego człowieka musiało być niezmiernie zajmującem i bogatem w niezwykłe sytuacje — to też kiedy na kilka lat przed śmiercią Blowitz zaczął pisać swoje pamiętniki, jeden z wielkich dzienników amerykańskich zaproponował mu ich druk, płacąc po franku za wyraz. Pamiętniki te zaczęły już się drukować, kiedy Blowitz umarł. Widać z nich, jak wiecznie umiał on wyprowadzać w pole najwytrawniejszych dyplomatów. Stale, gdy obradował kongres berliński, Blowitz dokładał wszelkich starań, by dla dziennika swego zdobyć najlepsze informacje. Porozumiał się tedy — po długich poszukiwaniach — z pewnym młodzieńcem, który zdołał uzyskać miejsce sekretarza u jednego z uczestników kongresu. Chcąc jednak zapobiedz temu, by ich nie wyśledzono, obmyślił następujący wybieg: zamieszkali w jednym hotelu, gdzie wszelako udawali nieznajomych; przychodząc wszakże do restauracji hotelowej na obiad wieszali razem swoje, zupełnie jednakowe, kapelusze. Blowitz, przy odejściu, zamieniał zawsze swój kapelusz na kapelusz owego sekretarza i znajdował pod podszewką kartkę z pożądanemi wiadomościami. Były to zazwyczaj tylko krótkie notatki, które pomysłowy Blowitz następnie uzupełniał własnemi kombinacjami lub też, udając, że wie dokładnie o co chodzi, wyciągał na słówka znajomych dyplomatów.

Pewnego wieczora — jak sam później opowiadał — otrzymał na kartce tylko wiadomość, że ks. Gorczakow wygłosił mowę, której ostatnie zdanie zrobiło wrażenie. Spamiętawszy owo zdanie, wypisane na kartce, Blowitz udał się do pewnego dyplomaty, który był gorącym wielbicielem Gorczakowa i powtórzywszy w rozmowie owe słowa księcia, doprowadził dyplomatę, przekonanego, że sprytny dziennikarz zna cały przebieg posiedzenia, do tego, iż przytoczył mu całe ustępy mowy Gorczakowa. Potem złożył Blowitz jeszcze dwie wizyty i o północy zatelegrafował mowę tak dokładnie, że lord Salisbury, przeczytawszy ją następnego dnia, powiedział do niego z uśmiechem: „Opuściłeś pan kilka przecinków i średników, ale po za tem mowa powtórzona jest zupełnie dokładnie“. Ks. Bismark był wprost oburzony z powodu ogłoszenia tej mowy, tak, że na posiedzeniu następnem, zająwszy miejsce obok dyplomaty, którego posądzał o dostarczenie mowy Blowitzowi — podniósł serwetę i rzekł drwiąco: „Patrzę, czy Blowitz nie siedzi tu pod stołem“. — Tekst traktatu berlińskiego otrzymał Blowitz od jednego dyplomaty, którego nazwiska zdradzić nie chciał. Trudność wszakże polegała na tem, by ten tekst jak najprędzej zatelegrafować do „Timesa“ i zapobiedz, by inne pismo go nie uprzedziło. Blowitz wpadł

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

23 (Ciąg dalszy).

Żądał „conta“, którego nie rozumiał, nie potrafił nawet sam dojść, ani sprawdzić, ile i za co winien jest Bębnowski!... — Chciał się przekonać, zbadać rzecz, a tu niepodobna prawie było przyznać się do nieświadomości.

Szept tymczasem przeszedł zwolna w półgłośny szwargot. Półkozicowi żyły wystąpiły na czoło. Postanowił zdobyć się na fortel.

— Czy ta książka jest panu potrzebna ciągle, panie, jak się pan nazywa?

— Pomeranc.

— Tak, więc panie Pomeranc?

Pomocnik buchaltera spojrzał nieznacznie na prokurenta i odrzekł:

— Czy ona potrzebna? Czasem ona jest bardzo potrzebna.

— O to się nie pytam. Zresztą mniejsza! Ja tę księgę wezmę do przejrzenia. Izydor, proszę odnieść do gabinetu. A teraz musicie mieć jakiś dowód zcedowania sumy Cytrynerowi? Panie... Pomeranc!

— Zcedowania? Nie słyszałem o żadnem zcedowaniu — wyjąkał pomocnik buchaltera.

— Panie Filuter — zwrócił się Mieczysław do prokurenta. — Przecież pan mówiłeś...

— Mówiłem? To tak musi być. Co on wie? Nie jego rzecz! On nic nie wie. No czyś ty słyszał o cedowaniu należności Bębnowskiego? Niech on powie!

— Skąd mogłem słyszeć?

— Proszę o dowód. Na piękne słowo chyba nie przekazujecie takiej sumy.

— Naturalnie. Pan hrabia życzy sobie zobaczyć akt? Akt jest u pana Feinbanda w kasie.

— Hm! Taak! Mamy godzinę drugą. Izydor, dź dowiedz się na górę czy pan Feinband jest i powiedz, że natychmiast muszę się z nim widzieć!

Zanim Izydor zdążył powstać z miejsca, Filuter rzucił mu kilkanaście wyrazów w żargonie.

Mieczysław spojrzał ostro na prokuranta.

— W mojej obecności proszę na przyszłość odzywać się zawsze w języku zrozumiałym dla mnie...

Filuter milcząco się skłonił. Półkozic wzburzony powrócił do gabinetu i po raz drugi zatopił się w księdze korespondentów i po raz drugi przekonał się, że nie ma wyobrażenia o buchalterji. Tymczasem Izydor nadszedł z wiadomością, że „pana prezesa“ niema w tej chwili w domu i niewiadomo, kiedy powróci. Mieczysław postanowił uzbroić się w cierpliwość. Bez Feinbanda oczywiście wybrnąć nie mógł. Mijały godziny. Bankier, tak zazwyczaj punktualny, nie zjawiał się jakoś. Nadszedł czas zamknięcia kantoru. Półkozic podirytowany poszedł na obiad.

Pani Emma przyjęła męża czarującym uśmiechem i lekką wymówką za opóźnienie.

— Ach mój Mieciu, ja tak czekałam... tak czekałam... Szósta godzina blisko!

— Tak zasiedziałem się przy robocie.

— Przy robocie? Ty nie powinieneś się znów przejmować tak bardzo. Co nam potem? Dzięki Bogu, starczy dosyć pieniędzy nazbierał!

Półkozic wzruszył ramionami. Zasiedli do stołu. Pani Emma chciała nawiązać przerwaną rozmowę.

— Już ja ci wszystko muszę powiedzieć! — Wcale sobie nie życzę, żeby mój pan hrabia tak się męczył w biurze! Mamy ze czterdzieści wizyt do składania... Tyle wizyt...

— Jeszcze czas — rzucił niedbale Mieczysław.

— Czas! To się tak mówi! Jak obliczyłam, mamy ze czterdzieści wizyt! Słuchaj... a do książąt Rundziłłów pojedziemy?

— Do Rundziłłów...my? Cóż znowu! Nigdy u nich nie bywałem!

— A mówiłeś, że księcia Michała znasz?

— Znam?!.. Rozmawiałem z nim na jakiemś zebraniu i na tem koniec, lecz to nie znajomość jeszcze, obowiązująca czy możliwa do składania wizyty.

— Dlaczego? Co to szkodzi? Przecież to wszystko jest nasza sfera... Ja myślę, żeby pójść do Rundziłłów... zawsze to książę... Z księciem może być taka bliższa znajomość bardzo przyjemną.

— Jak dla kogo. Człowiek powinien się szanować i bywać tam tylko, gdzie go chętnie widzą.

— Właśnie — pochwyciła żywo pani Emma. — Jestem tego samego zdania. I sądzę, że jeżeli proponuję wizytę u Rundziłłów, to chyba szanuję się bardzo?

— Niema o czem mówić — przerwał Mieczysław niechętnie. Pani Emma skrzywiła się lekko.

Po obiedzie, w mieszkaniu nowożeńców zjawiła się pani Feinbandowa.

— Cóżto?... hrabiostwo nie w swoim powozie?... nie na spacerze? — zaczęła przybyła krzykliwie.

— Za późno było. Miecio dopiero co powrócił z biura.

— Czy pan Feinband jest u siebie? — zapytał nagle Półkozic, przypomniawszy sobie Bębnowskiego.

— Lej... Lutuś? Owszem... to jest... dopiero co wyjechał...

— Wyjechał?

— Tak! Dlaczego nie miał wyjechać? Pilny interes! On tak zawsze: dziś jest w Warszawie, a za tydzień jest może w Grodzisku. Dziś tu, jutro tam. Co robić! Interesa!

— Hm. A kiedy powróci?

— Nie wiem. Na sumienie, on może i sam nie wie. Różnie czasem wypadnie.

— Lecz dokąd pojechał?

(Ciąg dalszy nastąpi).

wtedy na śmiałą myśl: poszedł do Bismarcka i poprosił go o otwarcie o pozwolenie ogłoszenia traktatu. — Kanclerz prośbie tej odmówił, lecz skutkiem tego uważał sobie za obowiązek nie dawać traktatu żadnej innej gazecie. Blowitz zaś wyjechał do Brukseli i ztamtąd kazał pomocnikowi swemu zatelegrafować tekst traktatu do Londynu i nazajutrz ogłoszono go w „Timesie". Skrupuły brukselskich urzędników telegraficznych uspokoił listem polecającym, otrzymanym w innym zupełnie celu od posła belgijskiego w Berlinie, p. Nothombea.

ZE ŚWIATA.

Pogoda w roku 1903. — Niemoralna maska. — Telegraf bez drutu. Damad Mahmud.

Pogoda w roku 1903. Nie Falb, lecz niejaki p. Fryderyk Kratochvile, Czech, rolnik z zawodu, występuje już drugi raz z kolei w dzienniku praskim „Politik" z przepowiedniami atmosferycznemi. Horoskopy swoje opiera zaś na „doświadczeniach, odziedziczonych po przodkach", na obserwacji termometrów, aneroidu, narzędzi do mierzenia wiatru, oraz na „charakterze pogody, na starszych i starych zupełnie notatkach". „Politik" zapewnia, że tabela, jaką jej w roku zeszłym nadesłał p. Kratochvile, okazała się bardzo wiarogodną; skoro tak było, posłuchajmy co mówi tabela tegoroczna, podzielona, podobnie jak poprzednia, według zmian księżyca.

Styczeń: Cały miesiąc przeważnie suchy, powietrze zimne, ale zdrowe i przyjemne; około 3, 10, 14, 17 i 26, stosownie do kierunku wiatru, deszcz lub śnieg. — Luty: Pierwsza i druga zmiana księżyca pogodne; trzecia: wiatr i śnieg; czwarta: zimna, kilka dni silnych bardzo mrozów. — Marzec: Pierwsza zmiana raczej dżdżysta i mglista niż pogodna; druga: niestała i dżdżysta; trzecia: zimna, możliwe burze; czwarta: mgła lub mrozy, kilka dni pogodnych, burze, w końcu ulewy i śnieg. — Kwiecień: Pierwsza zmiana: deszcz ze śniegiem; pogoda niestała; druga i trzecia: pogoda zmienna; czwarta: pogoda zmienna, przeważnie dżdżysta.

Maj: Pierwsza kwadra, więcej dni dżdżystych niż pogodnych, w niektórych okolicach powodzie; druga: kilka dni słonecznych, potem burze; trzecia: z początku pogodna, potem niestała; czwarta: mglista i niestała, ranki zimne. — Czerwiec: Pierwsza kwadra: upał i susza; druga: przeważnie pogoda; trzecia: pogoda i burze; czwarta: pogoda, burze nocne; ku końcowi deszcze. — Lipiec: Pierwsza kwadra: pogoda, burze; druga: mgła, deszcze, powietrze ciepłe; trzecia: gorąco i burze; czwarta: kilka dni burzliwych i kilka słonecznych. — Sierpień: Pierwsza kwadra: ciepło, potem upały, pogoda niestała; druga: pogoda niestała; trzecia: pogoda niestała, burze, grad, chłód, pogoda; czwarta: dni chłodne, mgliste, deszcz, rzadko pogodne.

Wrzesień: Pierwsza kwadra: dżdżysta; druga: pogoda, w końcu deszcze; trzecia: pogoda niepewna, burze, grad; czwarta: deszcz, w końcu pogoda. — Październik: Pierwsza kwadra: pogoda; druga: ranki zimne, dni pogodne; trzecia: szron, pogoda niestała; czwarta: pogoda niestała. — Listopad: Pierwsza kwadra: rano i wieczorem mgła, zresztą cały miesiąc chłodny ale pogodny, około 23 śnieg. — Grudzień: Pierwsza kwadra: więcej dni pogodnych niż mglistych; druga: pogoda niestała, odwilż; trzecia: lekkie mrozy; czwarta: mgła, mrozy silniejsze.

Według tych przepowiedni tedy rok będzie wogóle, mimo wilgoci, dosyć pogodny. Kwestja tylko, czy te proroctwa się sprawdzą.

* * *

Niemoralna maska. Paryski „Gaulois" opowiada następującą anegdotę o „niemoralnej masce": Było to za czasów cesarstwa. Na jakimś balu, kiedy każdy starał się wziąć na siebie jak najoryginalniejszy kostjum, powszechną uwagę zwracało indywiduum, przebrane za szafę do ubrań. Był to młody student, któremu z pod szafy tylko wyglądały nogi, schowane w sandały, na szafie zaś widniała biała głowa, zupełnie wyglądająca na gipsową, podobną do tych głów wielkich ludzi, które stawiają na bibljotekach. Chodząca ta szafa miała jedną cechę niezwykłą: na drzwiach jej, zamkniętych na klucz, było napisane „Nie wolno otwierać". Ale cóż — klucz tkwił w zamku. Zdarzyło się więc naturalnie, że ktoś szafę otworzył i natychmiast sala zatrzęsła się od śmiechu. Wesoły student miał na sobie tylko tę szafę — oczom więc publiczności balowej przypominał do złudzenia naszego praojca Adama. Zrobił się hałas — wkońcu posłano po policję i zabrano dziwnie ukostjumowanego studenta na inspekcję. Przy spisywaniu protokółu, komisarz uczynił mu zarzut niemoralności. „Jakto? — zapytał student — przecież na szafie był napis: nie wolno otwierać". Na taki argument nie było odpowiedzi. Winowajcę wypuszczono na wolność.

* * *

Telegraf bez drutu. Pierwsza depesza telegraficzna, przesłana bez drutu ze Stanów Zjednoczonych do Anglji, przybyła d. 19 b. m. do Londynu. Wysłał ją osobiście sam Marconi ze stacji Wellfleet w stanie Massachusetts. Depesza ta była pozdrowieniem prezydenta Stanów Zjednoczonych, przesłanem królowi Edwardowi VII, i brzmiała jak następuje: „Jego królewskiej mości, królowi Edwardowi VII w Londynie. Korzystając z cudownego tryumfu badań naukowych i pomysłowości ludzkiej, osiągniętego przez udoskonalenie telegrafu bez drutu, przesyłam w imieniu narodu amerykańskiego najserdeczniejsze pozdrowienie i życzenia waszej królewskiej mości, oraz ludowi Wielkiej Brytanji. Teodor Roosevelt".

* * *

Damad Mahmud, szwagier sułtana, o którego śmierci w Brukseli donieśliśmy już w telegramach, należał do nieprzejednanych wrogów Abdul Hamida. Pewnej nocy, przed kilku laty, opuścił pałac swój w Konstantynopolu i udał się na angielski okręt wojenny, stojący w porcie. Sułtan czynił wszystko, ażeby go nakłonić do powrotu, ale Damad nie dowierzał szwagrowi i wyjechał do Anglji. Tam ogłosił, że uciekł z Konstantynopola dlatego, ponieważ nastawano na jego życie. Ze strony dworu tureckiego zaprzeczono temu, twierdząc przeciwnie, że Damad knuł spiski przeciwko sułtanowi i ratował się ucieczką przed karą. W listach gończych, które wysłał rząd turecki, Damad został rzeczywiście nazwany spiskowcem. Odebrano mu wszystkie godności i tytuły, a rodzinie jego tytuł książęcy. Damad przebywał w rozmaitych miastach europejskich, a przed kilku miesiącami osiadł w Brukseli.

Dom Mickiewicza.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Odezwa ta do wszystkich serc, których ciepłem jest miłość Ojczyzny. Odezwa to zaś idąca z duszy patrjotycznej młodzieży, głośna, jak wołanie pełne zapału, a poważna jak owoc długiej, spokojnej myśli. A gdy sprawa, do której dokonania się rwiemy, społeczeństwu się spodoba (o czem powątpiewać trudno!) niechże z logiczną koniecznością zjawi się tegoż natychmiastowy probierz: ofiarność.

Rzecz idzie o uratowanie Mickiewiczowskim zgonem pamiętnego domu w Konstantynopolu. Na Perze, dzielnicy Stambułu, wznosi się przy jednej z bocznych ulic dwu-piętrowy dom, na którego zupełne wykupno kilku tylko tysięcy koron potrzeba, a który dla Polaka tak bardzo jest cenny. Dom ów ozdobiony marmurową pamiątkową tablicą, na której napis o Mickiewiczu był zaproszeniem dla Polaków — był zawsze dla nich namiotem na tureckiej pustyni, w którym zgromadzali się dla wytchnienia emigranci-powstańcy w spiece tęsknoty za Ojczyzną. Własnością był dom ów polską. Ale za kilka tygodni z powodu obciążenia długami ma się dostać w ręce Greka, o czem społeczeństwo z obawą i boleścią zawiadamiamy. Nie wolno nam dopuścić tego, aby w miejscu upragnionych zebrań tułaczy polskich, miłej gościny przejezdnych rodaków, zbioru ojczystych zabytków, aby tam zacząły gospodarować ręce nie kierowane ukochaniem tego domu i sprawy, której być musi przybytkiem.

VI. wystawa p. Jasieńskiego.

(Moreau.)

III. Już tylko kilka dni oddziela nas od zamknięcia VI. z kolei wystawy p. Jasieńskiego w Muzeum narodowem. Przed zamknięciem pragniemy jeszcze kilka słów poświęcić dwom artystom, zaprezentowanym na VI. wystawie obok Redona i Japończyków, o których już mówiliśmy w recenzjach poprzednich, mianowicie o Francuzie niedawno zmarłym, Gustawie Moreau, oraz o klasyku niemieckim z XVI. stulecia o Holbeinie.

Te kilkanaście heliograwiur Gustawa Moreau, które p. Jasieński rozwiesił w pierwszej sali swojej wystawy, doskonale oddają to, co w tym Francuzie było zasadniczego.

Przyjrzyjmy się przedewszystkiem podpisom: „Trzej magowie", „Ucieczka Dariusza", „Córki Testiusza", „Jupiter i Semele", „Herkules i Omfala", „Hezyod i muzy", „Fragmenty z pieśni Tyrteusza", „Salome", „Leda" — ani jednego tematu z po za świata klasycznego.

Dla Moreau tematem sztuki musi być pojęcie, z którego strzęsiono pył aktualności. To, co przeszło, co było, do czego przylgła legenda, baśń, mit, to właśnie dopiero w duszy jego zdolne jest przeobrazić się w linję natchnienia;— nie jako gotowe dzieło sztuki, ale właśnie jako materjał, z którego on stworzy nowe swoje własne dzieło sztuki.

Czasem to jego dzieło będzie dość kształtem zgodne z tradycją legendy, czasem odbiegnie w zupełnie niespodziewane regjony koncepcji. Tak np. w „Herkulesie i Omfalji" idzie wiernie za wschodnią interpretacją greckiej legendy o tem, jak to Herkules zniewieściał w usługach lyoyskiej królewny i daje nam Herkulesa miłośnie u stóp pięknej kobiety wpatrzonego w jej nieziemski wyraz oczu; — w „Zeusie i Semeli" naodwrót zupełnie odbiega prawie od tekstu Mitu. Mit powiada, że przez zdradliwość Hery stało się, iż Zeus stanął przed kochanką swą Semele w całym majestacie gromu z piorunem w dłoni, z błyskawicami. I żar tych błyskawic spalił Semele.

Dla Moreau cała dekoracyjna strona Mitu, błyskawice, pioruny stają się symbolem potęgi wewnętrznej Zeusa; ideałem rodzącym w kobiecie tęsknotę za światami nieznanymi uczucia. I oto na rękach potężnego Boga o twarzy Chrystusowej raczej kona w omdleniu kobieta tak w porównaniu z nim mała, że się mieści na jego ręku. Błyskawicowa potęga Zeusa zamknęła się w oczach głębokich, któremi przenika wskroś omdlałą kobietę i rzuca w nią zarzewia nowych objawień. Błyskawic, piorunów w realnem pojęciu Mitu niema, została przetworzona na duszę artysty najwewnętrzniejsza treść legendy, tragiczny jej rdzeń.

...Z zadumą w oczach siedząca kobieta o przepysznych formach ciała, nad nią łabędź z szyją opartą na jej głowie na poły miłośnie, na poły z wyrazem niezmierzonego kultu, jakby go ku tej kobiecie wysłano zwiastunem nieznanych tajemnic; jakby mu dano posłannictwo uświęcenia piękna jej ciała nimbem nieśmiertelnej dostojności. Podpisano: Leda... Tyle pozostało na obrazie Moreau z krwistej legendy o podstępnej miłości Zeusa ku Ledzie. Łabędź-Zeus z ludowej greckiej legendy przemienia się pod subtelną ręką artysty w widomy znak uświęcenia, piękności kobiecej, dokonanego przez spłynięcie na nią bóstwa-Łabędzia.

Taka jest bowiem podniosła przez pochodzenie swe boskie
Prawej piękności istota, że większe zostanie
Czystą, jak lazur eterów, których dosięgnąć nie zdoła
Ani pokalać swem tchnieniem prochu ziemskiego zakała.

Ten czterowiersz Zeyera powinien się znajdować pod utworem Moreau, bo jeden i ten sam akord uniesmiertelnienia tego, co śmiertelne, wyrażają, czterowiersz poety i obraz malarza.

W świecie pozaantycznym Moreau nie odnajduje żywiołu urodzajnego pod swą tęsknotę za rzeczami idealnemi. Szuka ich więc, wiedziony miłością, we wszystkiem co zamarło. Zamarłe wstaje przed jego oczyma, ożywione mocą fantazji twórczej i układa mu się w obrazy bogate najżywszym przepychem barw, kształtów, niezwykłości. Powstają architektury złożone z drogocennych kamieni, sklepienia i stropy rzeźbione w widziadłowe linje, nieprzebrane bogactwo dekoracji rozpina się przed oczyma widza, powstają ze snów wysnute sale, świątynie, rozpalają się mistyczne oświetlenia, dzieją się jakieś obrzędy, ujrzane w wizjach pośród tych w kolchidzie ukutych stropów, kolumn i tronów...

To Wschód... Wyolbrzymiały na poezji arabskiej, na wierzeniach chaldejskich, na ornamentyce perskiej, Wschód Moreau'a.

A równocześnie i obok tego obraz dziwnej prostoty i skromności... Do skały przykuty człowiek, u boku jego legendarny sęp... Człowiek ten daleki jest od groźnego bohatera Eschilosa... Prometejska wiara świeci w jego oku... Ani śladu męczarni, bólu... przeciwnie, wiara głęboka w to, że ocalenie przyjdzie, że duch nie przykuty, bo przykuć się nie dający, wiedzie dalej rozpoczęte dzieło i ogień, raz wykradziony, nie zcześnie... Więc w oku Prometeusza nie płonie nawet nerwowa radość, bo on tu wydany sępowi na zemstę, wie, że wieczystość ognia powstała nie przypadkowo, że trwać miała, bo tak jej przeznaczono... Przeświadczenie wyziera ze spokojnego oka Prometeja o twarzy Chrystusa, przeświadczenie i ufność...

* * *

Obok Moreau obrazy Holbeina. Ani technika, ani czas tworzenia, ani dążności artystyczne — nic tych dwóch ludzi nie wiąże, oprócz jednego: że jeden i drugi tworzył dla prawdziwej sztuki, że obaj są artystami. I dobrze zrobił p. Jasieński, że obok nowych zdobyczy sztuki, jak Moreau, umieścił Holbeina. Dał tym sposobem dokument, że prawdziwa sztuka wyklucza sekciarstwo.

Adam Siedlecki.

To też w łonie krakowskiej Czytelni akademickiej imienia Adama Mickiewicza, która już z nazwy w pierwszym rzędzie do podobnych działań jest powołana, powstał komitet dla urzeczywistnienia patrjotycznego zamiaru.

Czas bardzo krótki! Im krótszy czas, tem większa będzie gorliwość inicjatorów, tem spieszniejsza szczodrobliwość ludzi na dobre nie skąpych.

Umysły zajętych tą sprawą odczuwają z rzadką mocą prawdę klasycznych słów o „Bis dat, qui cito dat“. Z tem więc wezwaniem, nagłością natarczywem, dobrą ideą śmiałem, najusilniej, najgoręcej idziemy zbierać składki między dziesiątki milionów polskiego narodu, którego część półgroszkami zdolnaby była zakupić ten dom na pomnikową, piękną i praktyczną narodową pamiątkę.

Komitet: *Henryk hr. Prendowski*, zastępca przewodn.; *Adam Wilusz*, przewodniczący; *Karol Adwentowski. Zygmunt Cygnarowicz, Tadeusz Dąbrowski*. sekretarze; *Józef Makowski*, zastępca skarb.; *Bronisław Matejko*, skarbnik; *Antoni Balicki, Roman Jaworski, Mieczysław Plewiński, Kazimierz Lubecki*, prezes Czytel. akad. im. A. Mick.

Składki można nadsyłać na ręce skarbnika komitetu. — Czytelnia akad. Kraków, Rynek gł. l. 22 lub na ręce redakcji.

Od Wydawnictwa. Względy techniczne spowodowały, że „Dodatek“ ilustrowany „Głosu Narodu“ wyjdzie dopiero wraz z następnym Numerem.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 3 niedziela po 3 Królach. Najśw. Rodziny. Nawrócenie św. Pawła; w poniedziałek Polikarpa biskupa męczennika i Pauli wdowy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 27, zachód przypada o godz. 4 minut 18, długość dnia godzin 8 minut 50.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 24 stycznia. (Rocznica powstania styczniowego. — Rozpisanie wyborów do Rady gminnej. — Drugi wieczór kolendowy. — Szalawiła Glińskiego. — Sobotnie odczyty. — Rozpuszczenie szkół.) Korespondent nasz pisze: Rocznicę styczniową obchodzić będziemy uroczyście w najbliższą niedzielę 25 b. m. Połączony komitet, składający się z reprezentantów wszystkich chrześcijańskich stowarzyszeń tarnowskich, wzywa i zaprasza do wzięcia udziału w uroczystości, którą rozpocznie Msza św. w kościele katedralnym o godz. 9. Patrjotyczne kazanie wygłosi ks. dr Górka. O godz. 11 zgromadzą się deputacje, stowarzyszenia i publiczność przed gmachem Sokoła, skąd o godzinie wpół do 12 wyruszy uroczysty pochód ulicami: Mickiewicza, Seminarską, Wałową i Targową na cmentarz, celem złożenia na grobie powstańców z roku 1863 pamiątkowego wieńca.

Po południu o godz. 2 wygłosi profesor L. Glatman w sali Sokoła odczyt na temat: „O ruchu narodowym w roku 1863“. Wstęp bezpłatny. O godzinie wpół do ósmej odbędzie się w Sokole wieczorek z następującym programem: 1) Zagajenie. 2) Chór męski Tow. muzycznego wykona: a) Surzyńskiego „Skarga“; b) Gosławskiego „Pożegnanie żołnierza“; 3) Wojkowskiego „Na groby“; d) Kurpińskiego „Marsz obozowy“.

Następnie odegrają amatorzy „Hanusię Krożańską“ Z. Parviego w 2 odsłonach. Na zakończenie żywy obraz.

Po wieczorku odbędzie się Sokole wieczornica za zaproszeniami, w której wezmą też udział weterani z r. 1863. Takim jest program całodzienny.

Pamiętając, jak wspaniale i z taktem święcił Tarnów rocznicę grunwaldzką, pewni jesteśmy, że i niedzielnej uroczystości nie zmąci żaden ton fałszywy; a znając szczery patrjotyzm mieszkańców Tarnowa, wiemy, że nikt nie zaniedba osobiście wziąć udziału w obchodzie narodowym, poświęconym czci i pamięci ostatniej naszej walki orężnej!

* Magistrat tutejszy rozpisał już wybory połowy Rady miejskiej i tak: Wybory III. Koła oddadzą swe głosy 3 i 4 lutego; wyborcy z II. Koła 9 lutego; a z I. Koła 10 lutego. W każdem z tych Kół ma być wybranych sześciu radnych i trzech zastępców.

Dotychczas prócz zgromadzenia zwołanego przez ks. Zygnilińskiego w „Ojczyźnie“ i prócz zgromadzenia robotników, zwołanego przez socjalistę Haeckera, nie było większego zgromadzenia przedwyborczego. Listy kandydatów dotąd nie ustalono, ale prawdopodobnie jakiś żywszy ruch może się w tej sprawie obudzi.

* Drugi wieczór kolendowy odbędzie się w Sokole dnia 1 lutego, na dochód inwalidów Gwiazdy tarnowskiej. Prezes Gwiazdy ks. dr Kopyciński uprosił w tym celu tak dyrygenta ks. Walczyńskiego, jak i chór Towarzystwa św. Wojciecha, zostanie więc w całości powtórzony wieczór kolendowy, który odbył się w zeszłym tygodniu na rzecz domu dla nieuczalnych. Ponieważ cel obecnie naznaczony jest bardzo godny poparcia, a wiele osób nie mogło z braku miejsca być na poprzednim wieczorze kolendowym, można spodziewać się, że i drugi wieczór kolendowy tak co do sukcesu moralnego, jak i finansowego nie zawiedzie oczekiwania.

Tutejsi miłośnicy sceny pracują gorliwie i z całą wytrwałością, obdarzając Tarnów co jakiś czas świeżą sztuką. Na dzień 1 lutego przygotowują oni „Szalawiłę“ Glińskiego w 5 obrazach.

* Przeszedłszy wewnętrzne przesilenie, tarnowski oddział Towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza, zaprowadził dla swych członków sobotnie odczyty. Dwa takie odczyty już się odbyły w lokalu Towarzystwa.

* Z powodu silnych mrozów, dochodzących do 20° Reaumura, zostały wszystkie tutejsze szkoły zamknięte z dniem dzisiejszym. Zarządzenie powyższe spotkało się z całem uznaniem rodziców, bo zimno daje się dziś dobrze we znaki i starszym, a cóż dopiero mówić o dzieciach, szczególnie tych biedniejszych.

Z nad Soły. Miasteczko Kęty obchodziło z inicjatywy i urządzenia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ dnia 22 stycznia b. r. znowu jedną rocznicę narodową t. j. 40-letnią rocznicę powstania polskiego styczniowego z roku 1863 solennem nabożeństwem w kościele parafjalnym, w którem to nabożeństwie nietylko „Sokół“, ale nawet cechy, gospody, Stowarzyszenia straży ogniowej, młodzieży rzemieślniczej i publiczność, liczny udział wzięła. Mszę świętą odprawił ksiądz Maciej Warmus a na chórze przy akompanjamencie muzyki smyczkowej panie i panowie odśpiewali „Requiem“ przez Haydena na trzy głosy pod kierownictwem Józefa Sroki, miejscowego nauczyciela.

Całe nabożeństwo jako też udekorowanie katafalku niejednego obecnego rozczuliło i na oku łzę wycisnęło a serce polskie w niejednem obywatelu uśpione, obudziło i ogrzało, czego nam na kresach i granicy pruskiej niezbędnie potrzeba.

Trzęsienie ziemi w Zaleszczykach. Z Zaleszczyk donoszą: We wtorek 20 b. m., o godzinie 3 rano, silny huk i trzęsienie ziemi, trwające kilka sekund, zbudziło całe miasto. Szyby w oknach się trzęsły, a w niektórych domach rzeczy pospadały, wielu wybiegło na ulicę z przestrachu, a kilka osób z przerażenia zachorowało. Jest przypuszczenie, że było to lokalne — t. zw. kuliste — trzęsienie ziemi, czy udzieliło się sąsiednim okolicom, dotychczas niewiadomo. Powiadają, że przed 10 laty było podobne, a wiele silniejsze w roku 1837. Jak w okolicy, tak i pod Zaleszczykami mają znachodzić się wielkie pokłady gipsu, a zarazem — dotychczas nie zbadane — wielkich rozmiarów pieczary. Zapewne oderwał się odłam skały we wnętrzu ziemi, a spadając w przepaść, wywołał huk i wstrząśnienie powierzchni ziemi.

Dowiedziałem się też, że i w okolicznych wsiach odczuto trzęsienie ziemi; w jakim promieniu długości, na razie trudno się dowiedzieć. W niektórych domach spadły naczynia i sztukły się; w innem miejscu było tak silne wstrząśnienie, że łóżko pod śpiącym się załamało.

W sprawie defraudacji w Zaleszczykach donoszą do „Przedświtu“ Dzierżawcy żydzi gorzelni bar. Bruniekiego, Bernhard Meller i Zygmunt Brettler, popełniali od dłuższego czasu malwersacje przy spuszczaniu warki. Na doniesienie do ministerstwa, zjechał sekretarz Kleean z dyrekcji pow. w Kołomyi, prowadził śledztwo przez 2 tygodnie, a we wtorek 20 b. m. zafantował majątki obu dzierżawców. Rząd ponosi szkodę na 60.000 złr.

Hakatyzm w Galicji. „K. k. Lottoamt in Lemberg. Wird der k. k.... Direction in Krakau. Lemberg, am 42 Novemb. 1902.

Piwniczna. (Żyd sprzedaje mąkę ze śmieciami). **Donoszą nam:**

U tutejszego kupca żydowskiego Josla Klagsbalda, żandarmerja tutejsza wyśledziła, że żyd Klagsbalda, sprzedaje mąkę, w której znajdują się śmieci i nieczystości z much, szkodliwe dla zdrowia. Doniosła o tem sądowi powiatowemu w Starym Sączu. Po przeprowadzeniu rozprawy, sąd w Starym Sączu uznał za to Klagsbalda winnym przzkroczenia ustawy spożywczej i skazał go na dzień aresztu i nadto grzywnę w kwocie 10 koron.

Wskutek odwołania się Klagsbalda, trybunał apelacyjny w Nowym Sączu pod przewodnictwem radcy p. Plesztka zatwierdził w dniu 23 b. m. w zupełności ten wyrok na skutek wniosku prokuratora p. Ligęzy.

Dyamentowe wesele. W dniu 20 stycznia r. b. pp. Józef i Katarzyna Chrobiccy, rodzice przew. dziekana skawińskiego, ks. Chrobickiego, obchodzili jubileusz sześćdziesięcioletniego pożycia małżeńskiego. Na uroczystość dyamentowego wesela zjechało się duchowieństwo całego dekanatu skawińskiego; byli też ks. kan. Dziadkowiec, ks. prob. z Pcimik, ks. kan. z Tłuczani, O. kustosz Podworski z Kalwarji, O. przeor Braci Miłosiernych z Zebrzydowic, ks. Łaski z Krakowa, ks. kan. Żarowski z Trzemeśni, ks. gw. Janecki. Pp. Piaseccy, dyr. Stępień z Podgórza, radca Walecki z Rzeszowa i wielu jeszcze szczerze życzących z Trzemeśni, Myślenic, Trzeinic i koledzy ks. dziekana Chrobickiego z Krakowa. Z najbliższej rodziny przybyli z Nowotarszczyzny 4-ej synowie i córka jubilatów. Nadeszło też wiele telegramów i listów z życzeniami.

J. Em. ks. kardynał Puzyna nadesłał uroczyste błogosławieństwo arcypasterskie dla jubilatów. Przebieg uroczystości był podniosły i rzewny.

Prośba o ofiary na kościół OO. **Franciszkanów** w Jaśle. Otrzymujemy następującą odezwę; „Przesyłając mą uprzejmą a gorącą prośbę do publicznej wiadomości o możliwą ofiarę, chociażby najmniejszą, pozwolę sobie przy tej sposobności, wyjaśnić powody powstać mającego kościoła i klasztoru OO. Franciszkanów w Jaśle.

Franciszkanie nie myśleli nigdy o osiedleniu się w Jaśle. Poszli tam na wezwanie wyższe, które się ujawniło w pobożnej woli i rozporządzeniu inicjatora śp. ks. dra Jana Mazurkiewicza, byłego profesora w seminarjum duchownem w Przemyślu i na wszechnicy lwowskiej. On bowiem pragnął, aby w mieście jego rodzinnem, gdzie jest jeden tylko parafialny kościół a parafia liczna powstał klasztor OO. Franciszkanów. Na ten cel i to na utrzymanie zakonników zapisał jako fundusz żelazny 15.000 złr.

Aby zaś zamierzone dzieło przyszło jak najprędzej do skutku, konwenty OO. Franciszkanów tutejszych i zagraniczne polskie kupiły plac pod kościół i kamieniczkę, którą już przerobiono na klasztor. Gmina zaś Jasła obowiązała się dać na ten cel 24.000 k.

Licząc na te 24.000 k. i pomniejsze ofiary, jakich się spodziewamy od wiernych, rozpoczęliśmy d. 30 października 1902 r. budowę fundamentów pod kościół. Kosztorys obliczony jest na 120.000 k.

Nasza samopomoc już wyczerpana. Gmina zaś Jasła biedna z większą pomocą przyjść także nie może. Do was wierni przesyłam prośbę, byście raczyli być fundatorami naszego kościoła w Jaśle, składając chociaż małą ofiarę na ten cel.

Za was to jako fundatorów i dobrodziejów długie wieki, t. j. jak długo tam będzie istniał nasz kościół i klasztor odprawiać się będzie każdego roku 12 mszy św.

Dziękując niniejszem w imieniu wszystkich Franciszkanów Polaków za ofiary już nadesłane i za te, które będą nadesłane, zapewniam, że już teraz modlimy się za was czcigodni dobrodzieje, polecające was i wasze sprawy Bogu. — *O. Benigny Chmura*, prowincjał OO. Franciszkanów we Lwowie.

Czy wiceprezydent Mora Korytowski powróci z urlopu na swe stanowisko? W „Przedświcie“ czytamy: W poważnych a miarodajnych kołach utrzymuje się uporczywie wiadomość, że stanowisko p. Mory Korytowskiego, wiceprezydenta skarbowej dyrekcji, jest do tego stopnia zachwiane, iż więcej na stanowisko swe z urlopu nie powróci. Powodem tego ma być zatarg między p. Korytowskim a obu łacińskimi kapitułami w kraju, krakowską i lwowską. Obie kapituły pod słowem honoru przedłożyły były swe fasje, które p. Korytowski uznał za stosowne zakwestjonować i polecił wystosować do obu kapituł odpowiednie pisma. Przeciw osnowie obu pism najenergiczniej zaprotestowały obie kapituły, zaś JEm. książę kardynał Puzyna, czując się osobiście dotkniętym nieufnością p. Korytowskiego, miał poczynić odpowiednie kroki aby stanowisko wiceprezydenta dyrekcji skarbowej zajął ktoś inny.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 23-go stycznia 1903 bydła rogatego sztuk 311, cieląt sztuk 198, nierogacizny sztuk 108. Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 60 kor. do 65 kor., średniej jakości od 58 kor. do 60 kor., cieląt od 70 kor. do 76 kor., trzody od 74 kor. do 80 k. za bawoły od — do — kor.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Nabożeństwo ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego, odprawił w piątek, w kaplicy „Przytuliska“, kanclerz książęco-biskupi, ks. kanonik dr. Bandurski, wygłaszając wielce podniosłą i patrjotyczną mowę.

Sprawy miejskie. Sekcja XI. dobroczynna na posiedzeniu dnia 23 b. m. pod przewodnictwem prof. dra Pareńskiego przyjęła do wiadomości dar komisji węglowej 1000 cetnarów węgla i upoważniła do rozdziału tegoż grono opiekuńcze ubogich z tem zastrzeżeniem, że jeden ubogi może otrzymać jednorazowo najwyżej 5 cetnarów.

Sekcja udzieliła 23 ubogim wsparć w kwocie łącznej 540 koron.

Sekcja nie przyjęła do wiadomości wysokości ustanowionych zaliczek stałych na wsparcia dla ubo-

gich włącznej kwocie 1995 koron, lecz jednomyślnie uchwaliła uprosić p. prezydenta miasta, aby ze względu na bardzo ostrą zimę tegoroczną asygnował zaliczki dla pp. prezesów okręgowych na pierwszy kwartał roku bieżącego w kwocie odpowiadającej stosunkowo sumie 62000 koron uchwalonej na rok 1903. przez komisję budżetową na wsparcia stałe i jednorazowe dla ubogich wstydzących się żebrać.

Wreszcie mianowała sekcja radcami dobroczynnymi: p. Antoniego Nowaczyńskiego emerytowanego radcę sądu krajowego wyższego dla okręgu I., ks. kan. Juliana Drohojowskiego dla okręgu V., p. Jana Koszyckiego dyrektora szkoły ludowej na Grzegórzkach, dla okręgu podmiejskiego, p. Zygmunta Dołkowskiego urzędnika Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, również dla okręgu podmiejskiego.

Oprócz tego załatwiła sekcja szereg spraw drobniejszego znaczenia.

Brak węgla. Mróz sfolgował, ale mimo to polowanie na węgle miejskie odbywa się przy nagonce drobnych składników, którzy całemi partjami włóczą się z wózkami, robiąc piekielny harmider. Dla bezpieczeństwa towarzyszy wozom miejskim pachołek magistracki w mundurze, co trochę wstrzymuje handlarzy. Niektórzy handlarze, chcąc ukryć swoje zamiary wobec publiczności i służby magistrackiej, noszą czarne rękawiczki.

Tych parobków, obsługujących wozy węglowe, którzy byli w zmowie ze składnikami, magistrat wpakował do aresztu miejskiego.

Tymczasem naczelnik ekonomatu miejskiego p. Kułakowski udał się o pomoc do dyrekcji kolei państwowej i uzyskał to, że dyrektor p. r. dw. Horoszkiewicz odstąpił po trzy wagony węgla dziennie, t. j. po 900 cetnarów z własnych zapotrzebowań z kopalni w Sierszy.

Ponieważ hr. Potocki zabronił węgiel z kopalni jego sprzedawać drożej, niż skład miejski, przeto inne składy bojkotują kopalnię w Sierszy!!

Po mieście krążą tylko wozy ze składu miejskiego, natomiast pp. Kwiatkowski i Mikołajski, którzy otrzymali koncesję na rozwóz węgla po mieście, podczas silnych mrozów rozwóz węgla wstrzymali, a dopiero w sobotę rano pojawił się jeden wóz ze składu p. Mikołajskiego.

Do ekonomatu miejskiego napływają całe stosy kart korespondencyjnych z prośbą o węgiel, nawet od tych, którzy głośno powstawali przeciw miejskiemu składowi węgla. A przecież skład ten okazał się zbawiennym regulatorem, gdyż inaczej przyszłoby dziś płacić po 2 korony za cetnar węgla.

Do gazowni miejskiej również napływają liczne zapotrzebowania, tak, że w jednym dniu sprzedano 1400 cetnarów koksu.

Z „Czytelni dla kobiet“. Cały szereg pogawędek poniedziałkowych urządzonym będzie w lokalu Stow. „Czytelnia dla kobiet“, Florjańska 32 z dziedziny literatury, sztuki, pedagogji, hygieny, nauk społecznych. Pierwszą pogawędkę rozpocznie p. K. Bujwidowa dnia 26 b. m. o godz. 6 wieczorem „Rzutem oka w kwestji kobiecej“. Wstęp dla gości wprowadzonych i członków bezpłatnie. We wtorek dnia 27 b. m. mówić będzie pani Sołtysowa z Górnego Śląska o „Kobiecie Górnośląskiej“. Początek o godz. 6 wieczorem. We czwartek 29 pani Helena Witkowska o pani „Rolland“.

Pierwszego lutego wieczorek ku uczczeniu 40 letniej rocznicy styczniowego powstania. Bliższe szczegóły podamy później.

Na VI posiedzeniu „Podwawelan“ akad. Koła art. naukowego Czytelni dnia 25 b. m. o godz. 3 pop. w lokalu Czytelni (Rynek 22, II p.) odczyt p. Witelda Sigiericza na temat: „Społeczne znaczenie powstania styczniowego“.

Goście mile widziani!

Klub słowiański odbył w sobotę o godzinie 5 wieczorem zwyczajne posiedzenie, na którem referował dr. Feliks Koneczny „o polityce Polackiego“. Sprawozdanie z tego interesującego odczytu podamy w poniedziałek.

W Stowarzyszeniu drukarzy i litografów „Ognisko“ Rynek gł. l. 12, 3-cie piętro odbędzie się w sobotę dn. 31 stycznia r. b. wieczorek taneczny.

Jeden z naszych poetów pisze do nas: Pozwalam sobie zwrócić uwagę szan. Redakcji na przedziwny lapsus, powtórzony w dwóch po sobie następujących numerach „Czasu“ w rubryce: Repertoar teatralny: „W sobotę d. 24 b. m. „Marja Stuart“ kom. (!) w 3 (5) aktach N. Szekspira (!?). („Czas“ z dnia 21 i 22 b. m.)

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4 odbędzie się dnia 1 lutego, w niedzielę o godzinie 3-ciej a w razie niedostatecznej ilości członków o godzinie 4-tej po południu w sali Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej l. 16 w Krakowie.

Bal kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w dn. 1 lutego r. b. w sali hotelu Saskiego. Sympatyczny ten bal ma wszelkie widoki powodzenia. Do komitetu zgłasza się już dziś wiele osób z prowincji po zaproszenia. Przyczynia się też do powodzenia i ta okoliczność, że na drugi dzień, t. j. dnia 2-go lutego przypada święto.

Zabawa taneczna połączona z kostjumówką urządzona przez Koło mieszczańskie w wielkiej sali „Sokoła“ odbędzie się dnia 2 lutego b. m. o godz. 8-ej wieczorem. Kto nie otrzymał zaproszenia a życzy sobie wziąć udział w zabawie, raczy się zgłosić do Koła mieszczańskiego między godz. 7 a 9 wieczór. Bilety nabywać można w handlu p. Limanowskiego w Sukiennicach i w Kole mieszczańskiem.

Teatr na Krowoderskiej daje dziś w niedzielę dwa przedstawienia. O godz. 3 popołudn. „Królowa Przedmieścia“, zaś o godz. 7 wieczór „Poszukiwacze złota“, czyli „Wzięty na kawał“. Wesołe te sztuki bezwątpienia zgromadzą i zapełnią salę. Kasa otwarta od godz. 10 z rana.

Z Towarzystwa muzycznego. Komisja budowy domu wybrana przez ostatnie Walne zebranie członków, złożona z pp.: dra Tadeusza Bednarskiego, dra Stanisława Tomkowicza i Stanisława Żeleńskiego obradowała zeszłej środy na posiedzeniu u prezesa Towarzystwa prof. dra Krzymuskiego nad ważną kwestją przyspieszenia akcji, mającej na celu zapewnienie Towarzystwu muzycznemu własnego domu z salą koncertową i z pomieszczeniem dla konserwatorjum. W toku tych obrad zapadła, na wniosek prezesa Krzymuskiego, uchwała poczynienia odpowiednich kroków celem założenia Towarzystwa udziałowego z ograniczoną poręką. Towarzystwo to wzięłoby w swoje ręce, jako własne przedsiębiorstwo, budowę odpowiedniego gmachu, a zapewniłoby w nim Towarzystwu muzycznemu potrzebne ubikacje na możliwie najkorzystniejszych warunkach.

Kalendarzyk niedzielny. W sali „Sokoła“ dziś uroczysty obchód ku uczczeniu 40-letniej rocznicy powstania styczniowego.

Dziś w niedzielę w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie Kongregacji kupieckiej.

W „Collegium Novum“ posiedzenie Kółka „Slawistów“.

Przy ulicy Sławkowskiej w lokalu własnym. zgromadzenie Stowarzyszenia piekarzy krakowskich.

Przy ulicy Florjańskiej pod l. 43 walne zgromadzenie konstytuujące Towarzystwo „Trzeźwość“.

W teatrze miejskim, „Marja Stuart“.

Statut Towarzystwa „Eleuzys“ zatwierdzony przez Namiestnictwo przedstawia się j. n.:

§. 1. Towarzystwo Eleuzys ma na celu szerzenie wśród młodzieży szkolnej i kształcącej się prywatnie, wstrzemięźliwości poczwórnej: a) od trunków alkoholicznych, b) od tytoniu, c) od gry w karty i innych gier hazardowych jak: loterja, totalizator, ruleta, d) od rozpusty.

§. 2. Środki na cele swego działania zyskuje Towarzystwo przez wykłady publiczne, wydawnictwa, z wkładek, z utrzymywania pensjonatów dla młodzieży bezwzględnie wstrzemięźliwej, i z ofiar dobrowolnych.

§. 3. Dla młodzieży kształcącej się prywatnie, a ślubującej poczwórną wstrzemięźliwość, Towarzystwo urządza osobne pensjonaty, wykłady, biblioteki i wszelką pomoc w pracy naukowej, przy godziwych rozrywkach i zabawach, mających zastąpić zwykłe spędzanie czasu na rozpuście i pijaństwie, w niezdrowej atmosferze dymu tytoniowego lub przy zielonych stolikach.

§. 4. Towarzystwo tworzy za zezwoleniem władz szkolnych osobne koła wstrzemięźliwości wśród młodzieży szkolnej.

§. 5. Członkowie Towarzystwa dzielą się na: a) próbnych, b) zwyczajnych, c) wolnych.

Członkiem próbnym zostaje każda osoba, co złoży uroczyste zobowiązanie poczwórnej wstrzemięźliwości na rok jeden i zostanie przyjętą przez Zarząd. Po roku próby Zarząd może przyjąć członka próbnego na zwyczajnego, jeśli w ciągu roku nie złamał przyrzeczenia i jeśli złoży zobowiązanie poczwórnej wstrzemięźliwości na dalsze pięć lat. Członek próbny może przez dłuższy czas zatrzymać charakter członka próbnego, ponawiając przyrzeczenie tylko na rok następny. Członkowie wolni są wybierani przez Zarząd z pośród tych członków zwyczajnych, co położyli zasługi na polu działania Towarzystwa.

Odznaczenie przemysłu krajowego. Znana powszechnie ze swych znakomitych wyrobów fabryka tutek cygaretowych Rudolfa Herliczki w Krakowie otrzymała w Londynie na międzynarodowej wystawie przemysłowej urządzonej z okazji koronacji króla Edwarda VII, dalej w Paryżu na wystawie przemysłowo-handlowej i w Amsterdamie na wystawie hygienicznej wielkie złote medale i dyplomy honorowe, do których są dołączone gwiazda i krzyże wykonane w emalji i bronzie. Są to najwyższe odznaczenia jakiemi „jury“ wystawowe rozporządzają. Firma Rudolf Herliczka posłała obecnie swoje fabrykaty na wystawę do Aten. W fabryce pracuje przeszło dwieście robotnic i robotników, którzy w roku 1902 przy pomocy trzydziestu dwóch maszyn sto czterdzieści miljonów tutek wyrobili.

Dobroczynne współzawodnictwo. Komitet herbaciarni założonej przez Związek niewiast katolickich, prosi nas o zamieszczenie następującego pisma:

Uwagi S. Sznajdra zarządzającego pierwszą herbaciarnią przy ul. św. Marka pomieszczone w „Czasie“ w wydaniu rannem w niedzielę 18 stycznia wywołały potrzebę pewnych wyjaśnień ze strony komitetu Związku polskiego niewiast katolickich.

Konkurencji w sprawach dobroczynności nie rozumiemy inaczej, tylko jako wzajemne zachęcanie się i pobudkę do dobrego. Jako zamiar szkodzenia dobrym chęciom i usiłowaniom, nigdy.

Myśl założenia taniej kuchni, względnie herbaciarni, powstała w Związku pols. pań katolickich na zebraniu w dniu 10 grudnia; tegoż dnia pierwsze składki wpłynęły. Komitet wtedy wybrany nie widział powodu zaniechać tej myśli, nawet w obec otwarcia o kilka dni później, herbaciarni przy ulicy św. Marka.

Uwagi od zarządu pierwszej herbaciarni przy ul. św. Marka, mogły wywołać tylko nieporozumienie, bo podczas wyjątkowo srogiej zimy, drugi lokal gdzie przychodząca do miasta ludność wiejska i robotnicy zagrzać się ciepłym napojem mogą, chyba nie jest zbytkiem. Punkt obrany był za poradą jedaego z członków sekcji dobroczynności.

Że o konkurencji mowy nie było, to już w tem dowód, że komitet postawił odrazu ceny wyższe, niż zarząd herbaciarni, w tej myśli, aby zakład, jeśli okaże się pożytecznym, stanął o własnych siłach. Jeżeli zaś okaże się zbytecznym, to komitet z równym spokojem go zwinie, jak z dobrą intencją otworzył. Tymczasem, jeśli datki popłyną w stronę pierwszej herbaciarni, to komitet cieszyć się będzie wzrostem pożytecznej instytucji, a w zakład przy ulicy Długiej włoży zwiększony zapas pracy i poświęcenia, obok uznania dla pracy i poświęcenia drugich.

Na herbaciarnię przy ulicy Długiej nadesłali pp.: Bujasińska 5 kor., Kossakowa 5 kor., hr. Elżbieta Mieroszowska 5 kor., Węcławowiczowa 6 kor.

Administracja nasza chętnie pośredniczy przy zbieraniu składek na cel tak doniosły.

Mieszkańcy ul. Smoleńska zanoszą zażalenie, że wozy z węglem miejskim nie dochodzą do nich w cale Przytem zewsząd otrzymujemy skargi, że pojedynczych worków dostać bardzo trudno, sprzedają tylko partjami po kilkanaście worków, a więc nabywać je mogą tylko ludzie zamożni. biedacy pozostają bez węgla podczas zimna takiego, kiedy woda w mieszkaniach zamarza.

Policja aresztowała Marję Jasińską, znaną zwłóczęgostwa i rozwiązłego życia za kradzież pieniędzy kobiecie w kawiarni przy ulicy Rakowieckiej.

Aresztowano również Michała Rosieka z Prądnika Czerwonego poszukiwanego o to, że okradał robotników powracających z Prus.

Celem uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika, prosimy uprzejmie P. T. naszych Prenumeratorów prowincjonalnych o wczesne nadesłanie przedpłaty na miesiąc luty.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę 25 stycznia: „Marja Stuart“, tragedja w 5 aktach Fryderyka Szyllera. (Dziesiąty występ p. H. Modrzejewskiej).

Kronika literacko-artystyczna.

* **Aleksandra Brücknera** „Dziejów literatury polskiej wyszedł zeszyt pierwszy tomu drugiego (z kolei czwarty, więc przedostatni).

Zeszyt ten zawiera następujące rozdziały: „Klasycyzm warszawski“, „Początki romantyzmu“, „Literatura na wychodźtwie — Adam Mickiewicz“, „Juljusz Słowacki“. W niedługiej przyszłości przystąpimy do bardziej wyczerpującego omówienia wszystkich czterech zeszytów. Na razie konstatujemy, że literaturze naszej przybywa wraz z dwutomową historją literatury Brücknera dzieło prawdziwie poważne, na które piśmiennictwo czekało oddawna. W zeszycie IV na baczniejszą uwagę zasługuje rozdział o Słowackim, głęboko przez autora odczutym, do czego nas inne historje literatur nie przyzwyczaiły — z własną ich i Słowackiego szkodą.

* **Żeleński w Petersburgu.** Na dzień 21 lutego zapowiedziany został w Petersburgu w wielkiej sali konserwatorjum doroczny wielki koncert symfoniczny Marji Gorlenko-Dolinej, z udziałem znakomitego skrzypka Franciszka Ondriczka, pianisty, Harolda Bauera i orkiestry opery cesarskiej, pod kierunkiem Władysława Żeleńskiego.

* **Białe noce.** Cicha, Przykra anegdota — utwory powieściowe Dostojewskiego wyszły z druku w przekładzie polskim, nakładem firmy H Altenberga we Lwowie. „Białe noce“ i „Przykrą anegdotę“ znają czytelnicy „Głosu Narodu“ ze szpalt naszego dziennika. W roku przeszłym drukowaliśmy obie nowele. Obecnie wyszły w tomie wraz z trzecią, może jeszcze artystyczniejszą, która nosi tytuł: „Cicha“ a jest historją dwojga ludzi sprzągniętych przez dziwną ironię losu w tragiczny związek dwojga dusz, przeznaczonych w gruncie rzeczy na to, by nigdy ze sobą nic wspólnego nie miały. Nieszczęśliwą męczarnię życia zakończa kobieta samobójstwem — i cały utwór Dostojewskiego poświęcony jest psychicznemu monologowi jego — mężczyzny, który teraz, wobec trupa samobójczyni przebiega myślą wstecz ubiegłe wspólne życie i stara się w niem znaleść, poza sobą i poza nią zmarłą coś, coby było jego winą, coby było powodem strasznego dramatu, przechodzącego ogromem i niezwykłością, zasób jego zdolności uświadamiania.

Rzecz napisana jest z przedziwną analizą psychologiczną i daje potężnie odczute rozkrwawione od bólu wnętrze duszy człowieka nieszczęścia. Jak wiadomo, Dostojewski w takich wiwysekcjach do tej pory jest niezrównanym.

Tłomaczenia utworów Dostojewskiego dokonali pp.: Konrad Rakowski i Adem Siedlecki.

* **Pośród bezdroży** powieść A. Kallasowej, odznaczona na konkursie „Kurjera codziennego“, Kraków. Nakładem księgarni D. E. Friedleina. Warszawa. Z. Wende i Sp. 1903. „Pośród bezdroży jest powieścią nie aspirującą do wyższych rodzajów belletrystycznych, należy do tak zwanych „Dziejów szarego życia“. Są tu opisane losy młodej entuzjastki, która wyszła w świat pełna dobrej woli i wiary w ludzi. Czas obrywa z marzeń lotne skrzydła, ale i ją samą kształtuje w człowieka. Napisana gładko, językiem dobrym, stylem potoczystym, czyta się z przyjemnością i bezwątpienia wielu czytelników znajdzie.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 24 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano wniosek nagły Stwiertni w sprawie bezrobocia w kopalniach w Schodnicy i Borysławiu. Wnioskodawca domaga się zapomogi państwowej dla pozbawionych pracy robotników naftowych w tych dwóch miejscowościach.

Zazworka uzasadnia swój wniosek nagły w sprawie założenia szkoły weterynaryjnej w Pradze. Ponieważ nikt więcej głosu nie zabierał, przystąpiono zaraz do głosowania i nagłość wniosku odrzucono.

Ustawa wojskowa.

Klofacz uzasadnia wniosek nagły, domagający się od ministra skarbu wyjaśnień w sprawie zwiększonych wydatków, spowodowanych nową ustawą wojskową. Mowca żąda również wyjaśnień co do pogłosek o mobilizacji i wysłaniu eskadry do Lewanty. Zaznacza, że wniosek jego niema celów obstrukcyjnych.

Minister skarbu Böhm-Bawerk oświadcza, że rząd udzieli swych wyjaśnień podczas rozpraw nad odnośnemi sprawami. Teraz już jednak zapewnia, że administracja skarbowa zdaje sobie sprawę z ważności podniesionych kwestyj. Zabiera głos Fressl.

Po przemowach pos. Fressla, Choca i Rattaya wygłosił krótki wywód końcowy pos. Klofacz poczem nagłość wniosku odrzucono.

Kontyngent cukrowy.

Izba przechodzi do porządku dziennego t. j. do pierwszego czytania przedłożenia o kontyngencie cukru.

Pos. Kubr oświadcza, że czescy uprawcy buraków tylko wtenczas będą głosować za kontyngentem jeżeli przymus rejonowania zostanie zniesiony.

Pos. Mastalka imieniem swego stronnictwa oświadcza, że będzie ono z całą energją brało udział w obradach i dołoży starań by je w jakiejkolwiek formie uchwalono.

Pos. Steiner występuje za sprawiedliwem rozdzielaniem kontyngentu.

Pos. Udržal stwierdza, że przedłożenie ma na oku jedynie interesa wielkokapitalistycznych przedsiębiorców.

Zamknięcie posiedzenia.

Po przemowach kilku posłów odesłano przedłożenie do komisji o podatku cukrowym. Posiedzenie zamknięto. Następne we środę o godz. 11 rano.

Sprawy cukrownlane.

Wiedeń 24 stycznia. Na końcu wczorajszego posiedzenia komisji cukrowej min. skarbu Böhm-Bawerk podniósł, że nie jest absolutnym przeciwnikiem zniżenia dosyć wysokiego — co prawda — podatku spożywczego od cukru. Gdzieindziej jest on jednak nawet wyższy a u nas usprawiedliwiony niekorzystnym stanem finansowym. Wątpliwem jest, czy r. 1902 da jakąś nadwyżkę. Obecne wpływy podatkowe są mniejsze i tu minister jak i parlament wszystko uczynić muszą, aby usunąć niedobór. W razie niedoboru musiałyby być utworzone nowe podatki lub podwyższone stare. Zresztą zniżenie podatku od cukru musiałoby nastąpić w porozumieniu z Węgrami. W przyszłości obniżenie podatku tego minister nie uważa za wykluczone.

Zmiana regulaminu Izby.

Wiedeń 24 stycznia. Niemieckie stronnictwo postępowe obradowało dziś nad kwestją reformy regulaminu Izby. Z wielu stron zgodzono się na konieczność reformy regulaminu, choćby z tego względu, by uniemożliwić paraliżowania prac Izby przez małą garstkę posłów, oraz, by zapobiedz używaniu „obcego języka“ w parlamencie, jak to w ostatnich czasach miało często miejsce. Wiele rzeczy dałoby się usunąć przez energiczne stosowanie regulaminu odpowiednio do jego ducha. W każdym razie reforma regulaminu nie może iść tak daleko, aby nie dawała obrony przeciw gwałtom. Wypowiedziano zapatrywanie, że wnioski Fuchsa i Luegera nie prowadzą do celu. Zmiana regulaminu jest tylko możliwą przy porozumieniu wielkich stronnictw. Wybrano w końcu komisję z 15 członków, która ma uczynić konkretne propozycje.

Neue fr. Presse przed forum węgierskiem.

Budapeszt 24 stycznia. Wśród wniesionych dzisiaj w Sejmie interpelacji, znajduje się także interpelacja Stefana Rakowskyego (part. ludowa) w sprawie niedyskrecji popełnionej przez „N. fr. Presse“. Prezydjum oświadcza, że 20 posłów zażądało posiedzenia przy drzwiach zamkniętych. Wobec tego zarządził prezydent opróżnienie galerji. Interpelacja Rakowskyego w sprawie ogłoszenia memorjału Apponyego przez „N. fr. Presse“ będzie też traktowana na tajnem posiedzeniu.

Zajścia w Wenezuelli.

Berlin 24 stycznia. Biuro Wolffa donosi z Makarajbo przez Willemstad pod datą 21 b. m. urzędowa relacja komendanta Schädera donosi, że d. 17 b. m. okręt niemiecki „Pantera“ przejeżdżał przez cieśninę, tworzącą wjazd do zatoki makaraibskiej, gdy z fortów w Saint Carlos dano do niego ognia. Komendant zatrzymał okręt i odpowiedział ogniem działowym, ostrzeliwanie trwało pół godziny, musiał jednak walkę przerwać z powodu trudności nawigacyjnych. By natychmiast wymierzyć karę wezwał on dwa okręty niemieckie na pomoc i zarządził bombardowanie fortu, który też 21 b. m. został zburzony.

Paryż 24 b. m. Ajencja Hawasa donosi z Maraibo pod datą 23 b. m. Okręty niemieckie ostrzeliwują bezustannie forty w Saint-Carlos, które jeszcze stawiają opór. Ludność w Makarajbo jest na Niemców oburzoną.

Wyrok śmierci.

Londyn 24 stycznia. W procesie o zdradę stanu przeciw członkowi parlamentu, Lynchowi, który będąc poddanym angielskim brał udział w wojnie transvaalskiej walcząc po stronie Burów, zapadł wczoraj wyrok, mocą którego Lyncha uznano winnym zdrady stanu i skazano na karę śmierci.

Katastrofa wskutek paniki.

No wy Jork 24 stycznia. W jednej z tutejszych fabryk papierosów powstała wielka panika skutkiem pożaru w sąsiedniej realności. W fabryce zajętych jest 500 osób. U drzwi wychodowych powstał ogromny ścisk. Trzy kobiety uduszono na śmierć. Pięć kobiet i jeden mężczyzna są ciężko ranni. Wiele osób odniosło lekkie obrażenia.

Lwów 24 stycznia. Do „Słowa Polskiego“ donoszą ze Stanisławowa, że w tutejszym zakładzie karnym dla mężczyzn wybuchły ponownie ekscesa więźniów. Batalion wojska czuwa nad utrzymaniem spokoju.

Lwów 24 stycznia. Pani Makuschowa, żona radnego miejskiego i inspektora kolei państwowej zmarła nagle po zachloroformowaniu jej przez jednego z operatorów tutejszych, a jeszcze przed rozpoczęciem operacji. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb, dzisiaj zaś z polecenia prokuratorji państwa odbyła się sekcja zwłok w instytucie medycyny sądowej dla zbadania przyczyny uległej śmierci.

Od redakcji. Upraszamy wszystkich, którzy nam nadsyłają korespondencje i listy do druku w „Głosie Narodu“, by zechcieli pisać tylko na jednej stronie kartki, zostawiając drugą stronę kartki niezapisaną. Ułatwia to bowiem zecerom pracę składania.

Ceny targowe z dnia 23 stycznia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·20 do 16·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·20 do 15·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·10 do 12 60, owies z opłatą akcyzową od 13·60 do 14·—, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14·— do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 18·—, jagły od 18·— do 24·—. siano od 6·40 do 7 20, słoma od 4·— do 4·40 koniczyna od 7·20 do 7·60, ziemniaki za hektolitr 3·60 do 4·—, jaja za kopę od 3·60 do 4·—, masło za kilogram od 2·— do 2·20, masło za garniec od 7·30 do 8·—, spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75⁰ od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·50 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 24-go stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·12 Renta majowa 101·05, Węg. renta koronowa 99·50, Akcje austr. zakładu kredyt. 725 75, Akcje węg. 745 50, Akcje Anglobanku 276·50, Akcje Uniobanku 555·— Akcje Länderbanku 412·50, Akcje kolei państ. 699·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 328·—, Akcje tytoniowe 246 —, Akcje Alpiny 392·50 Losy tureckie 124·75, Ruble 252·50.

Cukier (spok.) 21·75, spirytus (słabszy) 39·20, nafta niezmieniona.

Berlin 24-go stycznia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Ruch pociągów

c. k. kolei Państwowej i c. k. kolei Północnej na stacji Kraków

ważny od dnia 1-go maja 1902 roku

według czasu środkowo-europejskiego.

Odchodzą z Krakowa:

W stronę Lwowa.

pospieszny o godz. 6·40 r.
osobowy o godzin. 8.10 r.
osobowy o godzin. 11 rano
błyskawiczny o g. 2·49 pp.
pospieszny o godz. 8·38 w.
osobowy o godz. 9 wiecz.
osobowy o g. 10·55 wiecz.

Do Oświęcimia

osobowy o godzin. 4·33 r.
osobowy o godz. 1·15 pop.
osobowy o godz. 7·55 wiecz.

Do Tarnowa i Stróż

osobowy o godzin. 6·15 w.

Do Wieliczki

osobowy o godz. 8·30 rano
osobowy o g. 1·30 w poł.
osobowy o godz. 9·30 wiecz.

Do Nowego Sącza

osobowy o godz. 9·05 rano
osobowy o god. 7·55 wiecz.
osobowy o godz. 11·40 w.

Do Wiednia

osobowy o godz. 5·32 rano
pospieszny o godz. 7·25 r.
błyskawiczny o g. 2·31 pp.
osobowy o godz. 2 po poł.
pospieszny o godz. 10 w.

Do Warszawy

osobowy o godz. 5·32 rano
osobowy o godz. 9·20 rano
osobowy o godz. 6·40 wiecz.

Crême z Szarotek!!!

Fabrykant: Otto Klement, Innsbruck

emeryt. aptekarz. 4422

W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopotha, ulica Sienna Nr. 12. **W Jarosławiu** do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery! Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szarotek
Mydło oliwne czyszczone
Puder z kwiatów alpejskich
Puder z Szarotek

Piegi i wyrzuty skórne znikają po krótkiem użyciu.

W Krakowie poleca się **HOTEL POLSKI** blizko kolei **przy ulicy Floryańskiej** (obok bramy Floryańskiej). Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 102

Wynajmę mieszkanie od 1-go kwietnia dwa pokoje, przedp. i kuchnia, na I p. lub wys. part., suche, słoneczne, w czystym domu, **blisko placu Maryackiego.** Zgłoszenia w Administracyi „Głosu Narodu“. 180 3 3

HANDLOWIEC obznajmiony z handlem korzennym i win, poszukuje posady od 1-go lutego br. w miejscu lub na prowincyi, może być także piwnicznym lub magazynierem. Zgłoszenia do Administrabyi „Głosu Narodu“ dla S. K. 77. 181 3 3

W Łobzowie pod Krakowem jest na sprzedaż **karczma murowana.** Tamże są **do wydzierżawienia budynki dworskie** wraz z ogrodem od 1-go Marca r. b. — Bliższa wiadomość u właściciela domu w Krakowie ulica Mikołajska L. 5. 201 2 3

Cukiernia Nowaka w Bochni poleca **na karnawał: Pączki** co dzień świeże 4 ct., **Chrust** (faworytki) sztuka 2 ct. lub ½ kg. 60 ct., **Ciasta** drożdżowe i francuskie po 4 ct., **Herbatniki** ½ kg. 60 ct., **Karmelki** ½ kg. 60 ct, **Pomadki** ½ kg. po 80 ct., 1 złr. i 1·20 złr, **Lody i Leguminy** od 1 złr., Owoce kandyzowane ½ kg. 1·20 ct., Gorący **krupnik** litewski, co dzień **paszteciki** z mózgiem, kapustą i kiełbaskami, Kompoty, **Konfitury i Marmolad**y częściowo lub ½ klg. 1 złr., **Cukierki** ślazowe i słodowe „na kaszel“ ½ kg. 60 ct. 184

OGRODNIK w swym zawodzie wszechstronnie wykształcony, z długoletnią praktyką i bardzo dobremi poleceniami, mogący dawać wykłady z ogrodnictwa, poszukuje posady. Łaskawe oferty uprasza nadsyłać do Admin. „Głosu Narodu“. 202 2 3

Poszukuje się do kupna kamienicy w Krakowie, nowszej, dobrze zbudowanej, w cenie 40 do 60.000 Koron, o ile można w dzielnicy IV i V-ej. Łaskawe oferty z podaniem dochodu rozchodu, ceny i długów, upraszam do Administracyi „Głosu Narodu“ dla A. K. „PROWINCYA“. 206 3 3

Kraków, ul. Grodzka 9. Chromo-Fotoplastikon



otwarte codziennie od g. 11 rano do 9½ wieczór, w niedziele i dnie świąteczne od 10 rano do 9½ wieczór. 48

Wstęp **10 cent.** Młodzież szkolna i wojskowi bez rangi płacą do godziny 5 po południu **połowę.**

Od 25 do 31 stycznia jest do widzenia

Nowość! Nowość! CYKL I-szy. **Koleją zakaspijską do Azyi środkowej.**

Do sprzedania dwie suknie, raz użyte, pluszowa **bordo** oraz fularowa. Wolska 6 parter **oficyna** na prawo, od godziny 3—4. 208 2 2

Najlepsza Herbata

wydaje przy zwyczajnem sposobie przygotowania bardzo nieznaczną część ze swojej dyetetycznej i aromatycznej zawartości, dopiero przez nowy wynaleziony sposób przygotowania jest możebnem wyciągnąć całą zawartość z herbaty z tak niespodziewanym przyjemnym smakiem, jaki tylko z najprzedniejszego gatunku herbaty osiągnąć można.

HERBATA EXPRESS

Natychmiast gotowa, gorąca lub zimna, nadzwyczaj tania, bardzo cenna dla domowego gospodarstwa, do podróży, sportu i turystów. Przez Lekarzy nadzwyczaj polecona.

Do nabycia u PP.: **Reim i Spółka, Kraków,** Rynek L. 37, Linia A—B; **W. Brach,** droguerya **Tarnów; Mieczysław Postępski, Rzeszów;** czysta, z cytryną lub z przymieszką rumu. 6098 3 6

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO dawniej 22

J. IWANICKIEGO

Kraków, Rynek główny L. 18



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych i t. d. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie.

Ceny możliwie niskie, mianowicie: maszyny ręczne kosztują od 30 do 65, nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10% taniej. — Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Uwaga! Ponieważ jedna z tutejszych filij obcej firmy od dłuższego czasu rozmyślnie ogłasza, iż prócz ich wszystkie inne maszyny są sporządzane według jednego z dawniejszych systemów, oświadczam, iż twierdzenie powyższe jest **wierutnem kłamstwem** i że moje maszyny, najnowszej konstrukcyi, wyrabiane są według ostatnich modelów z zastosowaniem wszelkich ulepszeń, na jakie się w tym względzie technika zdobyć mogła. Można się o tem łatwo naocznie przekonać.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej.

Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED

Prawdziwa Maść babkowa

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leczy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

Apotheker Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 119

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

SITOGEN

najlepsza z zup i przypraw do potraw

jest pożywną — działa podniecająco na apetyt i ułatwia trawienie. 5041 24 25

Polecona przez Lekarzy. Wielokrotnie nagrodzona.

Próbny słoik 65 gr. 1 Kr., próbna flaszka 65 gr. 60 hl.

Do nabycia we wszystkich Aptekach, Drogueryach, Handlach Delikatesów i Korzeni, **hurtownie: u M. L. Dobrowolskiego w Podgórzu.**

Dzierżawy Folwarków.

Administracja **Dóbr Zatorskich w Zatorze** ma do wydzierżawienia **dwa większe folwarki.** Bliższa wiadomość w Administracji na miejscu. 84 4 5

Pomocnik handlowy jest potrzebny do handlu bławatnego **Józefa Neuwerta i Syna** w Krakowie. 210 2 3

WIŚNIAK

wytrawny i łagodny (niezrównana w smaku nalewka owocowa) — oraz **inne wódki,** na sposób gdański przygotowane z c. k. uprz. fabryki likierów i spirytusu

M. REICHA Następcy w Biały*)

DO NABYCIA W HANDLU DELIKATESÓW

T. Lewieckiej w Krakowie

ul. Sławkowska L. 10, naprzeciw Grand hotelu.

Przy znaczniejszem zapotrzebowaniu wysyłka na prowincję franco. 35 4 4

*) Wyroby powyższej firmy odznaczone zostały 32 złotymi medalami i dyplomami zasługi na wszechświatowych Wystawach.

Dzierżawę około 200 mrg. **poszukuję** od 1-go kwietnia. Do sprzedania narzędzia rolnicze. Wiadomość: Podgórze, ul. Lwowska 29 G. St. 221 2 5

H. BOGDANOWICZ chirurg, bandażysta i ortoped. z Pragi

W KRAKOWIE **ul. Florjańska L. 25.**

Główny skład wyrobów własnych



bandaży i ortopedyi, sznurówek do prostego trzymania, pasów brzusznych do lekkiego chodzenia i podtrzymywania ciała, pasów rupturowych na hernię pachwinową i pępkową, pończochy gumowe, poduszki do wydymania i t. d.

Dla Pań osobna obsługa. — Ceny umiarkowane. 26

Najlepsze hygieniczne paryskie **TOWARY GUMOWE do celów sanitarnych** polecają 17 **Reim i Spółka Rynek 37, Kraków, Linia A-B.** Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Staruszek powstaniec z roku 1863, który po 30-letniej odbytej karze na Sybirze powrócił do kraju a nie mając żadnych krewnych, pozostaje w najokropniejszej nędzy, prosi Rodaków o łaskawe wsparcie, aby nie umrzeć z głodu. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“. 3 3

Poczta Szczucin potrzebuje zaraz na miesiąc **Ekspedytorki — telegrafistki.** Warunki listowne. 212 2 3

Do sprzedania Duży **kufer** płótnem obity, olejno malowany, h. silnie okuty, z dwoma zamkami wertheimowski; **paka** duża politurowana z zamkiem wertheimowskim, elegancka. Krowoderska L. 19 parter frontowy na lewo, drzwi szklane. 211 2 3

Z dobrego domu osoba młoda, inteligentna, mająca szkołę wyższą, kurs handlowy, umiejąca pisać na maszynie, **muzykalna** znająca krawieczyznę, mogąca wyręczyć panią domu w gospodarstwie, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: Administracya „Głosu Narodu“ dla „Vallidy“ za okazaniem kwitu inseratowego. 213 2 2

Sprzedaż lub zamiana. Dwie piękne wielkie kamienice w Krakowie w śródmieściu, jedna stara, druga nowa, dobrze z komfortem zbudowana — dająca netto 16.000 kor. dochodu — są razem lub pojedynczo **do sprzedania** lub zamiany na dobrą wieś w bliskości Krakowa położoną. — Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu“ dla **R. R. C. 223.**

Nadeszło: 3 Garnitury mah. antyki; Stoliki mach. inkrustow., 2 Sekretarki ze skrytkami, Głowa Jelenia z praw. rogami, Toaleta czarna antyk, Łóżka mach., Makaty, Dywany perskie, Serwantka, Biuro mach. antyk, Komody ant., Ołtarz pokojowy, Konsole Obrazy olejne, Uniformy dla PP, Urzędn. skarbowych i inne różne rzeczy z antyków i nie, oraz wszelką Garderobę. 25

Zakład komisowy *Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I p.*

Majątek lasowy parę mil od Krakowa oddalony, 9 klm. od stacyi kolei, w ślicznej zdrowej okolicy, obejmujący 500 mrg. lasu szpilkowego, z którego 285 mrg. rębnego (według przyznanego turnusu po 12 mórg rocznie do cięcia), reszta młody od 15 do 20 lat oraz 114 mrg. roli, łąk, ogrodu, — z piękną, nowo zbudowaną, obszerną **willą** w parku i obszernym ogrodzie owocowym, z pięknem polowaniem, kamieniołomem itd., po 175 złr. za mrg. z długiem 35000 złr. Tow. Kred. **do sprzedania.** Mający chęć kupna raczą przysłać swój adres do Administracyi „Głosu Narodu“ dla „K. K. S. 22“. 222 1 6

Termofory ogrzewacze rąk do kieszeni i mufków.
Ochraniacze uszu od zimna.
Nowa gra „SALTA".

Perfumy, Mydła i Pudry z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuskich i krajowych
Perfumy na wagę.

REIM i SPÓŁKA
Rynek 37. **KRAKÓW** Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:

Mydła z fabryki Fr. Pulsa w Warszawie, **Mydła „Zabłockiego" i „Na-Ha-ka-te"** fabryki „TLEN" we Lwowie. — **Mydło kwiatowe** w kartonach po 6 szt. K. 1·10.

Nowość: PASTELE OLEJNE RAPHAELA FARBY OLEJNE i AKWARELOWE. PRZYRZĄDY i WZORKI do malowania, pozłacania i rysowania.

Lakier na KALOSZE.

Wody, Pasty i Proszki do zębów, Wody do włosów. NOWOŚĆ: „Lovacrin" woda na włosy, Odol w proszku, Gliceryna i Lanolina toaletowa, Wodę kolońską prawdziwą i krajową, Szminki teatralne.

Szczoteczki do zębów i paznogci. Szczotki do włosów i ubrań, Grzebienie, Lusterka i Gąbki toaletowe, Puszki i Łabędziki do pudru, Rozpylacze do perfum.

Wzorki i przyrządy do wyrzynania.

LINOLEUM prawdziwe tryesteńskie
Ceraty, Rogóżki, Chodniki i Przedściółki, Kalosze rosyjskie i amerykańskie.
NOWOŚĆ: „Itsem" farba do materyi; **„Wolpin"** do czyszczenia rękawiczek.
16

Tennisy pokojowe „Ping-Pong", „Ski" łyżwy śniegowe, Przyrządy gimnastyczne **„Whitely"** Exercicer, Siłomierze sprężynowe „Sandow".
Wałeczki, Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Księgarnia Katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie
Rynek 30, telefonu Nr. 418
otrzymała i poleca dzieło co tylko wydane p. t.:

Nowy wykład katechizmu z ambony
przez **ks. M. NOELA,** Oficyjała dyjecezyi Rodez we Francyi, wydał **X. Wincenty Bogacki,** Prof. Semin. kieleckiego.
Tom pierwszy. Cena 6 kor.
Całość obejmie 6 tomów, każdy po 6 koron.
Składający przedpłatę na całe dzieło przed 1 kwietnia r. b. płaci tylko 30 koron i otrzymuje każdy tom zaraz po wyjściu franco. 23

Pierwszy występ znanych znakomitych
Pączków waniljowych
Faworków czyli Chrustu
poleca od Niedzieli 28/12 1902
Cukiernia W. Schmida
(MAJEWSKI) 103
róg ul. Szewskiej i plant w Krakowie.

Centralne Biuro ogłoszeń, dzienników i uniwers. reklamy
Adolfa Chulawskiego
w Wiedniu, VI, Getreidemarkt Nr. 15, (Telefon 2432)
przyjmuje: ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie czasopisma świata **po cenach redakcyjnych;** zamówienia na wykonanie: afiszów, szyldów, illustracyj etc. przez pierwszorzędnych artystów. — Udzielanie autentycznych adresów. 229 1 10

Czeladnika zegarmistrzowskiego
przyjmie natychmiast do zatrudnienia **Ludwik Kusiak**, zegarmistrz **Łazy Rakowskie (Śląsk).** — 233 1 3

KAWALER
przemysłowiec, ze stałą pensyą roczną 2000 K., posiadający również w gotówce 2000 K., pragnie poślubić inteligentną, przystojną pannę do lat 24. Zgłoszenia **„dla Krakusa"** przyjmuje do czwartku Administracya „Głosu Narodu". 228 1 1

Marka ochronna: **kotwica.**
Liniment. Caps. Comp.
z Richtera apteki w Pradze.
uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą"** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.
Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze,
I. ulica Elżbiety 5
5507 9 17

MIESZKANIA
Wolska 25 naprzeciw „Sokoła", 3 pokoje i kuchnia I piętro, 1 pokój i kuchnia III piętro oficyna i skład duży lub wozownia w podworcu. 188 2 0

Nowości księgarni Gebethnera i Spółki
W KRAKOWIE

Chmielowski P. **Stylistyka polska** wraz z nauką kompozycyi pisarskiej. 4 korony.
Chotkowski Wł. ks. **Mowa** w 50 letnią rocznicę śmierci ś. p. Karola Antoniewicza T. J. — 50 hal.
Jeleńska E. **Dwór w Haliniszkach.** Powieść w 5 tomach. 5 koron 20 hal.
Jeż T. T. **Pamiętniki starającego się.** Komysznik. Z illustracyami J. Kossaka. 5 kor.
Orzeszkowa E. **Anastazya.** Powieść. 3 kor. 50 hal.
Sewer. **Michał Kopeć.** W lesie. Z Krakowa do Medyolanu. Nowele. 3 kor. 50 hal
Tomalski Jakób dr. **Przychód z ziemi** w gospodarstwie rolnem. 2 kor. 40 hal.
Wyspiański St. **Meleager.** Tragedya. 2 kor.
— **Wyzwolenie.** Dramat w 3 aktach. 4 kor. 125 3 3

Znakomity Rum
w kilku gatunkach
poleca parowa fabryka wódek
pod firmą:
Józef Kulczyński w Krakowie Floryańska L. 55.
Cena 5 kilowej blaszanki ($4^{1}/_{2}$ litra rumu) franco każda stacja pocztowa; Kor. 8·—, 9·50, 12·—, 15·50, 19·50, 24·—.
Utrzymuje również na składzie: **znakomicie odleżały rum we flaszkach.** 182 2 3

„MERKURY" Gazeta Losowań i Handlowa
Wychodzi 2 i 16 każdego miesiąca.
Treść num. 2. roczn. 6: Losowania. Przemysł galicyjski w r. 1902. Banki austryackie w roku 1902. Przegląd giełdowy. Odpowiedzi. Kronika handlowa.
Całoroczna prenumerata kosztuje 3 kor. 60 h., półroczna 1 kor. 80 h. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
W styczniu otrzymają wszyscy Abonenci 6158 9 0
BEZPŁATNIE
Rocznik finansowy na rok 1903 i kalendarzyk bankowy.
Adres administracyi: Kraków, Rynek gł. 5.

Kraków, ul. Szewska L. 2.
Balowe fryzury, osobny **salon dla Pań.** Sztuczne wyroby z włosów. — W niedziele i święta zakład jest otwarty **do późnego wieczora.** 4 7 0
K. Byżmanowski, ul. Szewska L. 2.

W całym świecie znany
KONIAK KURACYJNY
Dostawców Dworu
E. Cusenier & Comp. Cognac
Towarzystwo akcyjne z 10-ma milionami kapitału
50 złotych medali i 10 honorowych nagród (Dyplomów).
Do nabycia prawie we **wszystkich większych aptekach** Monarchii.
Tej samej firmy znakomite **Likiery** we wszystkich handlach delikatesów do nabycia.
Główny zastępca i właściciel składu na Austryę i Węgry: 230 1 1
EMIL POLATSCHEK, Wien Opernring Nr. 13.

Pracownia sukien damskich
ZOFII LISIŃSKIEJ
Kraków, Floryańska 53 I p.
Mam zaszczyt donieść Wielm. Paniom iż otworzyłam pracownię sukien damskich i wykonuję takowe według najnowszych żurnali, po bardzo przystępnych cenach i możliwie w jak najkrótszym czasie. — Polecam się łaskawej pamięci. 134 9 10

Miód patoka
ziarnisty, prawdziwy podolski, wysyła **Kółko rolnicze w Buczaczu** w 5-klg. puszkach w cenie 6 K., opłatnie do każdej stacyi. 130 9 15

Biuro nauczycielskie Heleny Skowrońskiej
Kraków, ul. Kapucyńska 3
poleca 155 2 5
Nauczycielki, Nauczycieli i Bony różnej narodowości.

Masła deserowego
w najlepszym gatunku dostarcza mleczarnia spółkowa **w Rybnej** poczta Przeginia duchowna. Wszelkie zamówienia od 5 kg. w górę załatwia odwrotnie. — Do Krakowa posłańcem. — O wysokości ceny zawiadamia się na żądanie. 150 2 10

Odmrożenia
wszelkiego rodzaju — leczy stanowczo jedyny środek sporządzony ze starych przepisów domowych. **Maść i złota** wysyła opłatnie za nadesłaniem K. 1.20 lub 2 Kr., także za zaliczką.
K. KOTULSKI
Jezierzany k. Buczacza. 166

EKONOM
inteligentny, praktyczny, lat 38, uczciwy, gospodarny, zasługujący na zaufanie, od dziecka pracujący przy roli i lasowości, rozumiejący się trochę na weterynarji, zdolny do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa, szuka posady zaraz lub później, na stół lub ordynarję. Zgłoszenia: „Ekonom" Dział inseratowy „Głosu Narodu" Kraków. 199 2 2

Świetny Magistracie!
Nr. 8 Topelowa, ma oficyny, z których z wodociągu i zlewu puszczono do dołu kloacznego całą ciecz, świństwo to przepłukawszy dół kloaczny, gdy pełny już, idzie przez dziedziniec pod dom frontowy i uchodzi sobie rynsztokiem pod dwie kamienice aż do siatki kanału na rogu ulicy Topolowej i Rakowickiej. — Teraz pomimo takich mrozów a przechodząc każdy spluwa na fetor, ponieważ to jest na południe; więc cóż będzie jak doczekamy lata i upałów? Komisaryat stróża z pod L. 10 ukarał, ponieważ stójkowy widział jak rąbał lód w rynsztoku pełen obrzydliwości, pomimo że rynsztok z pod tego domu idzie poniżej i takich perfum nie wydaje! Więc wzywam wszystkie potęgi miasta Krakowa, od rewirowego zacząwszy, do Świetnej pełnej Rady! Tak to powinno być? — mamy tu jeszcze trocha lepsze powietrze, bo Joel nie chce dać pieniędzy i niema przedsiębiorców budowlanych, wskutek czego PP. Strzelcy jeszcze dużo drzew nie wycięli — więc zapewne aby nie było zastoju; naczemby traciła parafia, przedsiębiorcy pogrzebowi itd. — urządzono takie środki przeciw zbytniemu zdrowiu okolicznych mieszkańców. — Mamy wszystko co nam potrzeba — Magistrat, Radę, Budownictwo e. t. c., ale Liebchen was willst du noch mehr? — siedź cicho i wąchaj!!! 226 1 1

Trzy pokoje
z kuchnią na I piętrze są **do wynajęcia** od 1-go lutego, w Podgórzu ul. Sokolska Nr. 9. 179 3 3

Praktykant handlowy
mający 3 lata praktyki działu korzennego, **poszukuje miejsca** do ukończenia. „Praktykant" poste restante Kraków. 178 3 4

Handel towarów korzennych i del. w Zakopanem
dobrze prosperujący w najlepszym punkcie, jest za wpłatą 1000 do 1500 złr. zaraz **do nabycia.** Reflektanci raczą się zgłosić pod: Zakopane, poste rest., R. 500. 65 2 3

Nie należy jechać wprzód do Ameryki
zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.
Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.
Jedźcie tylko przez Hamburg!
Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.
Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.
Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.
Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.
Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.
Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 6183 8 24
Falck & Co, Hamburg
Brandsende 23 a.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fialkowskich w Bielsku.